№ 83. Kraków, dnia 13 Kwietnia — Piątek. Rok 1883.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajora przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince,

Wynik wyboru we Lwowie.

Dokonanemu we wtorek wyborowi posła do Rady państwa — nadali przeciwnicy nasi znaczenie doniosłego politycznego faktu. Przeciw jednemu z redaktorów pisma naszego, który stawał jako kandydat — wyprowadzono na plac boju wszelkie siły, jakiemi tylko rząd i stronnictwo rządowe rozporządzać może. Najwyżsi dygnitarze rządowi, autonomiczni, parlamentarni aż do tajnego radcy! osobiście wpływali na wyborców przedstawiając, iż z wyboru tego kandydata grozi krajowi jakaś wielka klęska! A gdy się szczęśliwie udało tę „niebezpieczną“ kandydaturę obalić większością aż 157 głosów — w głównym organie stronnictwa zawsze rządowego uderzono w surmę tryumfalną, głosząc, iż upadek kandydata tego jest „potwierdzeniem, wzmocnienieniem i ustaleniem systemu politycznego, przyjętego przez kraj“.

Skoro więc sami przeciwnicy nasi wyborowi temu tak wielkie przypisują znaczenie — to zapewne bez ściągnięcia na siebie zarzutu polityki osobistej będzie nam wolno idąc za ich przykładem, sprawę tę omówić na tem naczelnem miejscu naszego pisma.

Kiedy w toku akcyi wyborczej we Lwowie użyto między innemi hasła: „Nie dajcie się obałamucić Stańczykom“ przyjęła to strona przeciwna śmiechem. Gdzież są owi Stańczycy we Lwowie? Czy Zacharyewicz jest Stańczykiem? Czy wszyscy jego zwolennicy są Stańczykami? Prawda! Ani szanowny poseł miast Lwowa, ani też wielka większość tych, co go popierali do stronnictwa tego nie należą — co więcej, hasła i dążenia tego stronnictwa są i nowemu posłowi i zwolennikom jego wstrętne. Ale — poszli oni wszyscy na lep Stańczykom, a najlepszym dowodem tego wczorajszy tryumfalny artykuł *Czasu*. Czytamy w tym artykule między innemi:

„Walka wyborcza i wynik jej we Lwowie jest potępieniem i karą za lekkomyślne wznawianie szkodliwych dla sprawy narodowej haseł, które pod płaszczykiem pseudo-patryotyzmu prowadziły ją do zguby i coraz większych klęsk zapewniając chwilową popularność tym, co je wywieszali. Potępienie to nadaje doniosłe znaczenie dokonanemu wczoraj wyborowi ściślejszemu, bo jest dowodem dojrzałości społeczeństwa; świadectwem, że wyraz: niepoprawny już do niego stosować się nie może.“

Niechże teraz ci, którzy nie pod naciskiem rządu ale w pełnej dobrej wierze głosowali przeciw kandydatowi, którego upadek *Czas* tak radośnie wita, spokojnie, przedmiotowo z ręką na sumieniu zadadzą sobie pytanie: komu swem głosowaniem oddali największą przysługę? komu zgotowali tryumf niepospolity? — a będą musieli przyznać, iż nie komu innemu, tylko temu stronnictwu, do którego pewno za żadną cenę nie chcieliby być zaliczeni.

A jest w powyższym ustępie *Czasu* w kilku słowach streszczone całe *credo* polityczne tego stronnictwa: „Lekkomyślne wznawianie szkodliwych dla sprawy narodowej haseł.“ Jakież to są te hasła? Czy może kandydat chciał kraj wprowadzić na tory polityki powstańczej, co byłoby szaleństwem nie do przebaczenia? Czy mówił o oderwaniu Galicyi od Austryi — co byłoby go zaprowadziło wprost przed kratki sądowe?

Oto inkryminowany ustęp jego mowy: „Kiedy przed trzema laty z tego samego miejsca przemawiłem do was panowie jako kandydat do krzesła sejmowego — streściłem wówczas te zasady i przekonania, które były i są tłem mego całego publicznego życia. Powiedziałem, że byt polityczny jest celem, do którego zawsze dążyć musimy, i zawsze się do niego przyznawać, choćby nas najrozsądniej na pozór wyglądającemi doktrynami odwieść od tego usiłowano; powiedziałem, że skutkiem tego cały system tak zwanej pracy organicznej, t. j. te wszystkie prace, które zmierzają do pomyślnego rozwoju siły narodowej, są dla mnie środkiem a nie celem.“

Dalej zaś — mówiąc o ewentualności wojny austryacko-rosyjskiej wskazywał kandydat na niebezpieczeństwo wyzyskania naszej ofiarności — i powiedział: „Otóż panowie wcześnie, jak najwcześniej, trzeba i krajowi samemu, i rządowi austryackiemu, zwłaszcza Węgrom z całą stanowczością, kategorycznie, w sposób wykluczający wszelką dwuznaczność i wszelkie łudzenie się, powiedzieć: nikt nas nie ma — prócz Polski. Krew nasza do ostatniej kropli, prace nasze i wysiłki do ostatniego tchnienia, mienie nasze do ostatniego grosza, ale dla nikogo tylko dla Polski. Mogą z nas pobrać rekruta, ile ustawa nakazuje, mogą z nas ściągnąć podatków, ile fiskalne prawa pozwalają, dobrowolnie ani kropli krwi, ani godziny pracy, ani grosza jednego z naszego mienia, jeżeli sprawa ojczyzny naszej będzie nietylko postawiona, ale — pozwólcie tak się wyrazić — jak mur zagwarantowana“.

Otóż to są te według *Czasu* „szkodliwe dla sprawy narodowej“ hasła — też same, z któremi *Czas* i stronnictwo jego od lat kilkunastu wszelkiemi środkami wojuje, dla których zwalczenia powstała Teka Stańczyka, i „szlachetna denuncyacya“ i „straż pożarna“, i owa samobójcza teorya Polski tylko duchem żyjącej! Te hasła więc zostały według *Czasu* przez wynik wyborów lwowskich potępione! A jeżeli kto powie: wolno *Czasowi* tak pisać — i wynik wyboru naciągać na swoją stronę, ale to jeszcze nie jest decydującem, odpowiemy, że *Gazeta Narodowa i Dziennik Polski*, wierne smutnej tradycyi patryotycznego postępowego obozu, iż własną niezgodą gotuje zawsze tryumf przeciwnikom — też same hasła nazwały czczemi frazesami! — a więc świetnie utorowały drogę wczorajszemu tryumfalnemu artykułowi *Czasu*.

A teraz — trzeźwo, najspokojniej zastanówmy się, czy są, czy mogą być te hasła sprawie narodowej szkodliwe — czy są one naprawdę tylko czczemi frazesami.

Nikt nie zaprzeczy — że największa nawet siła ekonomiczna, najlepsza administracya, najpotężniejsza organizacya militarna — jeszcze nie stanowią całego pojęcia siły narodowej. Ta cała machina chociażby do niebywałej dotąd podniesiona potęgi, nie będzie funkcyonować, rozleci się na szczątki — jeżeli jej brak tego, co to wszystko trzyma w skupieniu, wprowadza w ruch i kieruje do jednolitego celu — t. j. patryotyzmu. Historya liczne daje tego przykłady. A zaś patryotyzm nie zamyka się w samem przywiązaniu do mowy ojczystej, do piśmiennictwa narodowego, do tradycyi jego i obyczajów, — on musi obejmować *patriam* — ojczyznę, w państwowem tego słowa znaczeniu. U narodów wolnych treścią patryotyzmu jest utrzymanie i utrwalenie, u podbitych odzyskanie politycznego bytu. Tak pojęty patryotyzm jest tak zasadniczą podstawą narodowej siły, że bez niego wszelkie inne siły tej czynniki marnieją i nie mają celu i znaczenia. Nic Polsce nie przyjdzie z tego, że najpoprawniej mówić będziemy po polsku — jeżeli miliony po polsku mówiące nie będą miały tego patryotyzmu. Bez niego będziemy zawsze Galicyanami, Poznańczykami, Koroniarzami — nie będziemy Polakami. To nie „czczy frazes“ — szanowna *Gazeto Narodowa* i szanowny *Dzienniku Polski* — to nie „szkodliwe hasło“ — szanowny *Czasie!* to realna prawda, oparta na najpozytywniejszem, chłodnem rozważeniu, jakie są czynniki narodowej siły.

Czy tę prawdę potrzeba powtarzać, głosić ją z trybuny publicznej, w kandydackiej mowie? Tak jest! Pod zaborem rosyjskim i pruskim ucisk bardzo srogi i barbarzyński praktycznie uczy nas patryotyzmu polskiego — tutaj pod konstytucyjnemi rządami, wobec częściowo przyznanych praw narodowych, wobec pozorów samorządu, wobec pokus na jakie nas naraża konieczny udział w rządzie: bardzo łatwo powstać może, i rzeczywiście już powstał, chociaż jeszcze nie przeważył, inny patryotyzm. Nazwa „Galicyanin“, która dawniej nie miała sensu — dzisiaj zaczyna nabierać realnego znaczenia politycznego. Mamy już potężny zastęp patryotów galicyjskich.

Więc kto przypomina, że „byt polityczny celem — wszystko inne środkiem“, nie czyni tego, uniesiony zapałem oratorskim, ani dla „schlebiania wyborcom“, ani „dla popularności“ lub „chwilowych oklasków“ — ale jest to wypływem trzeźwego, spokojnego rozważenia realnych potrzeb tego narodu, któremu mowca ma służyć, wśród którego i dla którego mówi.

A z innego jeszcze powodu koniecznem nam się wydaje to przypominanie najwyższego celu narodowych usiłowań. Hasło „pracy wewnętrznej“ albo „pracy organicznej“ — bez wytknięcia owego celu najwyższego, stać się może w wysokim stopniu demoralizujące i szkodliwe. Pozbawione bowiem tej uszlachetniającej podstawy, jaką jest cel daleki — pozbawione idei — przejdzie ono w pospolite gonienie za „miłym groszem“ — za zyskiem jakiemikolwiek środkami zdobytym — za posadami i karyerą. Czyż potrzeba na to dowodów? czy nie wystarczy rzucić tylko okiem naokoło siebie, aby ujrzeć, że te zatrute owoce już wyrosły na drzewie pracy organicznej, zaszczepionej na gruncie nie polskiego, ale galicyjskiego patryotyzmu?

Niech się też *Czas* nie obawia, żeby powtarzanie owych „szkodliwych“, według niego, haseł, mogło nas sprowadzić znowu na tory polityki powstańczej. Innej by na to potrzeba temperatury społecznej, innego stanu rzeczy w całym świecie. Wskazaniem celu dalekiego, a środków praktycznych i realnych, gromadzących warunki do osiągnięcia tego celu — pewno się nie wytworzy temperatury powstańczej. Ale czem niewątpliwie, samą siłą odskoku stworzyć się ją musi: to negacyą dawnego a stwarzaniem nowych patryotyzmów. Wtedy bowiem to, co jest warunkiem naszego życia narodowego, t. j. ów polski patryotyzm — tłumione, poniewierane, wyszydzane, wulkanicznie dobędzie się na jaw siłą elementarną i jakimkolwiek, choćby gwałtownym, choćby na chwilę szkodliwym środkiem. Jest to pewnik — nie dla użytku naszej polemiki skonstruowany, ale psychologią narodów zdawna stwierdzony.

Ale — powiada *Czas* — owe hasła nietylko na wewnątrz, ale i na zewnątrz szkodliwe być mogą. Kompromitują kraj wobec korony, wobec całego państwa, wobec nieprzyjaciół naszych w parlamencie, utrudniają nasze stanowisko w Wiedniu, kwestyonują dotychczasowe zdobycze.

Kto kompromituje? Czy ten — co trzymając się w granicach ustaw, nie przekraczając w niczem ani paragrafów, ani obowiązków lojalności konstytucyjnej, powtórzył, co już tylekroć było wypowiadane — czy **wy**, którzyście z tego zrobili prawie aferę stanu? wy, którzyście stali się echem *N. fr. Presse*, kiedy kłamliwie oskarżała kandydata o zdradę stanu? Temu, co ten organ zbankrutowanej partyi verwaltungsratów napisał — pewno nie uwierzono w Wiedniu — temu, co wyście napisali uwierzyć musiano, bo to Polak oskarżał Polaka! Więc raz jeszcze: kto mógł kraj skompromitować?

Korona nie może żądać i nie żąda — abyśmy kłamstwem zdobywali i utwierdzali nasze stanowisko w Austryi. Korona wie, żeśmy Polakami a nie Galicyanami. Zaprzańcami wszędzie gardzą — prędzej czy później musianoby i nami wzgardzić. Korona wie zresztą, że może nadejść chwila, w której i jej interes i Europy — może nakazać odwołać się do polskiego patryotyzmu — że zatem ten patryotyzm nie jest sprzeczny z naszemi obowiązkami jako obywateli konstytucyjnego państwa austryackiego. Ale może i to nazwiecie frazesem, więc wam odpowiemy tem, co najrealniejsze: faktami.

Podczas wojny wschodniej nic dziwnego, że temperatura ogółu podniosła się znacznie. Była nawet garstka gorących, co myślała o czynnem, powstańczem wystąpieniu na arenę wypadków — naturalnie nie w Galicyi przeciw Austryi, ale z Galicyi przeciw Rosyi. Wy, zwalczaliście tę garstkę waszą zwykłą bronią — wstrętnem szyderstwem, wydobywaniem wszystkiego „na jaw“ wynalezieniem hasła, którego pewno sami nie braliście na seryo, ale które w gorączce walki rzuciliście publicznie, hasła „szlachetnej denuncyacyi.“ Inni zwalczali ową garstkę inaczej: obywatelskiem prawdziwie działaniem, perswazyą braterską, serdeczną radą, a przedewszystkiem tem, że w dziennikach, zgromadzeniach, adresach i memoryałach dawali wyraz powszechnemu wówczas uczuciu i przekonaniu, że Austrya powinna kwestyę wschodnią zdecydować — nad Wisłą i Dnieprem. Wtedy hasło „bytu politycznego“ było na ustach wszystkich, w pismach politycznych, w programach wyborczych. Wtedy w programie wyborców lwowskich, zredagowanym przez tego samego, którego upadek jako kandydata takim dziś święcicie tryumfem — wypowiedziane było to samo, co dziś potępiacie jako „szkodliwe hasło“ — i sąd, chociaż prowokowany przez prokuratoryę, nie ujrzał w tem wykroczenia żadnego. Wtedy — pod tem samem hasłem — odbywały się wybory do Rady państwa z miasta Lwowa. Wtedy wreszcie — poseł Grocholski w delegacyi wspólnej mówił o Polsce i o rozstrzygnięciu kwestyi wschodniej nad Wisłą!

I cóż się stało? Czy utraciliśmy łaskę korony? zachwiali nasze stanowisko w Wiedniu? zaprzepaścili cośkolwiek ze zdobyczy politycznych ostatnich kilkunastu lat? Przeciwnie — bezpośrednio po tych wypadkach nastąpił w polityce wewnętrznej austryackiej zwrot znany pod nazwą ery Taaffego, w którym nam Polakom przypadło ważniejsze i bardziej wpływowe stanowisko w państwie, aniżeli w którymkolwiek z poprzednich okresów konstytucyjnej ery.

Więc nie mówcie dzisiaj, że przez wysunięcie naprzód naszego polskiego patryotyzmu, my cośkolwiek uronić możemy z naszego stanowiska w państwie austryackiem — bo fakta temu przeczą. Przeciwnie, tem bardziej nas będą szanować a stanowisko nasze będzie tem silniejsze, im bardziej nas będą potrzebowali. Jako Galicyan potrzebują nas chwilowo, póki wchodzimy dogodnie w zmieniające się co chwila kombinacye wewnętrznej polityki austryackiej. Jako Polaków potrzebować nas będą zawsze, bo jako tacy możemy zawsze jeszcze być czynnikiem europejskim. Potrzebować nas będą tembardziej, im większą będzie nasza siła, a tej siły podstawą i pierwszym warunkiem patryotyzm polski.

Wykazaliśmy, że owe przez *Czas* potępione hasła nietylko nie są szkodliwemi, czy to na wewnątrz, w odniesieniu do usposobienia narodu, czy na zewnątrz, w odniesieniu do politycznego naszego stanowiska, ale owszem, że są konieczne. Wykazaliśmy, że nie są one „czczym frazesem“, jak się to naszym lwowskim kolegom nazwać podobało, ale że są realną potrzebą narodowej polityki.

A teraz zapytajmy: kto zwyciężył we Lwowie? Czy jakiś zdrowy rozsądek nad jakiemiś szkodliwemi hasłami? Nie — bo przekonaliśmy się, że owe hasła nie są szkodliwe, owszem są konieczne. Czy jakaś realna polityka nad jakiemiś czczemi frazesami? Nie — bo to nie frazesy były, ale wyraz potrzeb polityki realnej. Więc może jeden program polityczny nad innym, zupełnie odmiennym? I to nie, bo kandydat zwycięski nie rozwinął odrębnego programu politycznego, o ile zaś o politykę zaczepił, był w zgodzie ze swym przeciwnikiem.

Zwyciężyło zupełnie co innego. Oto naprzód zwyciężyła myśl, może racyonalna, ale z pewnością niemająca politycznego znaczenia, że trzeba w Kole polskiem fachowego technika. Ta myśl przysporzyła kandydatowi zwycięskiemu kilkaset głosów, a te głosy pomogły do zwycięztwa czynnikowi innej, już politycznej natury, czynnikowi czysto negacyjnemu, który rad pochwycił kandydaturę technika, mającego przez to że jest technikiem z góry zapewnionych kilkaset głosów — i byłby tak samo poparł każdą, bezwarunkowo każdą kandydaturę — byle tylko upadł.... redaktor dawnej i *Nowej Reformy*. Co to za czynnik, który miał przy lwowskich wyborach ten wyłącznie negatywny cel — domyśli się każdy nasz czytelnik. Kto sobie przypomni nasze liczne artykuły przeciw Stańczykom, naszą opozycyę przeciw wielu punktom finansowego programu ministra skarbu, nasze opozycyjne stanowisko w sprawie indemnizacyjnej ugody, w sprawie noweli szkolnej, nasze ciągłe nawoływania do bardziej stanowczego występowania wobec rządu i prawicy, a zwłaszcza nasze od trzech miesięcy uwagi o sprawach Laenderbanku, o jego stosunku do sprawy Kamińskiego i do budowy kolei transwersalnej, i nasze nawoływanie, ażeby posłowie związani z Laenderbankiem złożyli mandaty: ten zrozumie, co zwyciężyło w lwowskim wyborze. Zwyciężył rząd, większość rządowa Koła polskiego, zwyciężyli Stańczycy i ich filia w Laenderbanku, a zwycięstwo to odnieśli tem, iż niepolityczną myśl techników zręcznie wyzyskali politycznie. Zwyciężyli, bo byliby przyjęli i poparli najgorliwiej każdego, byle tylko upadł ten ich systematyczny i na ich własnym gruncie z nimi walczący dziennikarski ich przeciwnik.

Do tego redukują się puste frazesy *Czasu* o zwycięstwie rozsądku nad fałszywemi hasłami.

KRÓL-SOCYALISTA.

Obrazek na tle historycznem

7) przez

J. Zacharyasiewicza.

(Ciąg dalszy.)

Król przeszedł się kilka razy po izbie. Zatrzymał się przed oknem i spojrzał na brzegi Noteci, ozłocone czerwonym blaskiem zachodzącego słońca.

Nagle, jakby mu jakaś myśl wpadła do głowy. Zwrócił się do Brenkenhofa.

— Powiedz mi, panie Brenkenhof — rzekł do niego — jak napisano jest w naszym układzie o zabór?

— Zabieramy po wody Noteci.

— Wszak drugi brzeg jest niższy, a rzeka jak widać często wylewa.

— Pytałem już o to; zalewa parę mil całą nizinę.

— Należy więc spisać protokół, stwierdzić świadkami, jak daleko podczas wylewu sięgają wody Noteci.

— Bardzo słuszna uwaga, że dotąd możemy zabrać.

Król zwrócił się do generałowej.

— Widzisz pani — rzekł z uśmiechem, że może być wilk syty i owca cała. Jesteś pani naszą poddanką, a za wierne uczucia dla nas, nie może pani włos spaść z głowy!

Generałowa przyłożyła rękę do serca i nisko skłoniła się przed Majestatem królewskim. Chciała w podziękę tak wielkiej łaski coś powiedzieć, gdy nagle zaturkotała przed gospodą sześciokonna kareta. W sieni dał się słyszeć jakiś hałas i wkrótce otworzyły się drzwi z trzaskiem. Do izby wpadł szlachcic niskiego wzrostu, w szafirowym kontuszu przepasanym długą szablicą z misterną rękojeścią.

Król z chmurą na czole spojrzał na nieproszonego gościa.

— Jestem Sebastyan Junosza — ozwał się szlachcic, uginając kolano. — Chciej miłościwy królu przyjąć hołd od tego, przed którego przodkami składali niegdyś hołd twoi antenaci!

Uśmiech szyderczy okazał się na ustach królewskich.

— Tem większą radość czuje serce moje — odpowiedział król, śmiejąc się pobłażliwie — że czas a może własne zasługi i winy zmieniły nasze role.

Szlachcic targnął za wąs i oczy w ziemię spuścił. Po chwili wyciągnął rękę ku niebu i rzekł:

— Bóg tak chciał, wyroki Boga przyjmujemy z submissyą. Stosując się do tych wyroków, zginam kark przed nową władzą moją i przysięgam ci królu, że ją zawsze szanować będę.

Król słuchał z nieokreślonym uśmiechem tej dziwnej mięszaniny dumy, buty i wiernego poddaństwa. Patrząc na kosztowną rękojeść szablicy, która w tej chwili widocznie zawadzała szlachcicowi, ozwał się:

— Piękna szabla, zapewnie spuścizna po przodkach.

— Tak jest najjaśniejszy Panie.

— Przodkowie, jak widać, byli wyższego wzrostu, dla dzisiejszych ludzi jest ta szabla zadługa... osobliwie gdy się hołdu nie odbiera, ale go składa!

Junosza przygryzł wąs.

— Pozwól najjaśniejszy Panie, — rzekł po chwili, — aby gniazdo ojców moich miało ten zaszczyt ugościć króla i dać mu nocleg wygodniejszy od gospody.

Król milczał chwilę. Spojrzał na Benkenhofa.

— W pałacu pana Junoszy byłoby może wygodniej, — odpowiedział na wejrzenie króla.

W sieni dały się słyszeć kroki niespokojne. Kilka osób chodziło szybko tam i napowrót. Służba królewska wzbraniała komuś wejścia. Król słuchał chwilę, a potem dał znak Brenkenhofowi, aby się dowiedział, co to znaczy. Brenkenhof odchylił drzwi i ujrzał karczmarza, a przy nim dwóch młodych wyrostków.

— Najjaśniejszy panie — wołał z sieni karczmarz cały czerwony — tylko jedno słowo i pokłon!

Król spojrzał z uśmiechem na generałowę i małego Junoszę z wielką szablą.

— Niech wnijdzie — rzekł po chwili — wobec mnie, wszyscy są równi.

Generałowa wydęła usta z pewną dumą, czupurny Junosza zmarszczył brwi i oparł się oburącz na rękojeści szabli, a król-filozof patrzał na nich z pewnym nieokreślonym uśmiechem. Tymczasem wszedł do izby karczmarz i odrazu padł na kolana. Za nim uczynili to samo dwaj wyrostki.

Karczmarz rozkrzyżował ręce i zawołał:

— Wielki i miłosierny królu nasz! Gdy wszyscy cisną się do majestatu twego, aby z tronu złotego choć kropla złota na nich kapnęła, pozwól, że i ja, mizerny robak ukorzę przed tobą oblicze moje.

Tu pochylił karczmarz głowę aż do ziemi, a z wielkiego wzruszenia nie mógł dalej mówić.

— Czegóż chcesz mój przyjacielu — zapytał król dobrotliwie.

— Jednej szczypty z bezdennej skrzyni łask twoich, do której cisną się także syci i napojeni.

Król-filozof spojrzał z nieznaczną ironią na generałową i Junoszę.

— I ja także nie jestem głodny — mówił dalej karczmarz, dotykając ustami ziemi — wkrótce będę bogaty i kupię sobie nawet kilka dworów.

— Pracowałeś jak widać skrzętnie na twojej gospodzie — zauważył król.

— Pracowałem krwawo, składałem grosz do grosza... a teraz za ten grosz nabyłem interes, który wkrótce wielkim panem mię zrobi!

— Bardzo się z tego cieszę, moją zasadą jest, aby się ludzie pod memi rządami dorabiali.

— Użycz mi najjaśniejszy panie jakiego honoru na pamiątkę za to, żeś gościł pod dachem moim... a moich dwóch synów racz przyjąć łaskawie do swego królewskiego orszaku. Będą ci wierni, a w potrzebie, krew za ciebie przeleją!

Król pomyślał chwilę.

— Na honor dla waszmości — odrzekł po chwili, czas jeszcze będzie, za to synów twoich wezmę do mego wojska i zrobię z nich porządnych żołnierzy. Zależyć to już będzie od nich, jak daleko zajdą.

— Bądź im ojcem, miłościwy królu!

— Jestem ojcem wszystkich moich poddanych.

W tej chwili dała znać służba królewska, że jakiś stary szlachcic prosi o posłuchanie.

— Aha — zawołał król — zapewne ten poczciwiec, który mi mego Machiawela przysłał. Niech wnijdzie.

Zwolna otworzyły się drzwi. Do izby wszedł stary Ogończyk wsparty na pachołku. Miał czarny żupan, czarny kontusz i białą czapkę z czarnym barankiem. Białe jak mleko włosy spadały na ramiona, a blada twarz jego wyrażała wielkie cierpienie. U boku wisiała karabela ze srebrną rękojeścią.

Właśnie wniesiono światło do izby. Przy świetle wyglądała dziwnie ta czarna postać starca z białemi włosami. Król zmarszczył czoło. Oczekiwanie zawiodło go.

— Najjaśniejszy królu — ozwał się starzec drżącym głosem — oto stary Ogończyk, który z pradziada służył zawsze wiernie rzeczypospolitej, staje teraz przed tobą. W wolnych od służby publicznej chwilach, lubiłem czytywać księgi. Między innemi, przeczytałem twoje, o królu, dzieło, z wielkim geniuszem napisane, któremu tytuł dałeś: „Anti-Machiawel.

Po chwili odpoczynku, mówił dalej.

— Piękna to myśl, o królu, którą powziąłeś, aby zbić szatańskie maksymy nikczemnika, który liżąc stopy monarchów, doradzał im czyny ohydne. Tym sposobem królu, stałeś się wielkim, a nauka twoja królom dana, jest tem zbawienniejszą, że pochodzi od równego im.

— Moje chęci były dobre — odpowiedział król z uśmiechem.

— Do chęci i zasad stosuje się życie całe.

— Będę się starał wypełnić to, jako wasz król.

— Moim królem jeszcze nie jesteś, najjaśniejszy panie... pozwól więc, niech cię zapyta człowiek wolny, który jeszcze nie został pochlebcą.

— Wolno wam pytać.

— Wiele złotych nauk wypowiadasz o królu, w książce swojej. Każesz swemu księciu tak rządzić, aby był przez wszystkich kochany. Każesz mu dotrzymywać przysięgi, a przestrzegasz przed zdradą, a przedewszystkiem przed sławą fałszywą. Napisałeś o królu wyraźnie, że rozległość państwa nie przysparza królowi sławy, że kawałek więcej ziemi nie robi go sławniejszym, niż był dotąd... Piszesz dalej, o królu, że Machiawel był nikczemnikiem doradzając zaborcom wytępić ród tych, którzy dawniej rządzili!... Powiadasz przytem o królu, że podobnych nauk nie można czytać bez zgrozy... że znaczy to zdeptać, co tylko jest świętego i uświęconego na świecie... znaczy to otworzyć drogę wszystkim zbrodniom!... Powiedz mi teraz, najjaśniejszy panie, czy o tem wszystkiem pamiętasz? Czy ta książka jest twojem własnem dziełem?

Król zmarszczył brwi. (D. c. n.)

Prócz chwilowego tryumfu, nie będą mieli długiej pociechy z tego zwycięstwa, bo owe „szkodliwe hasła“ nie upadły we Lwowie. Upadł człowiek — niemiły Stańczykom i rządowi.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Odessa, 8 kwietnia.

Wczoraj rozpoczął się w kazamacie Nr. 5 proces 26 rewolucyonistów. W liczbie oskarżonych znajdują się dwie kobiety, dwóch poddanych austryackich, wreszcie przedstawiciele wszelkich warstw społecznych.

Proces obecny powstał wskutek zeznań Merkułowa, anarchisty osądzonego w Petersburgu w r. 1881. Na zasadzie odkrycia organizacyi rewolucyjnego spisku przez Merkułowa aresztowano w Odessie 95 osób. Między innemi Merkułow opowiadał także szczegółowo o zamachu na cara na drodze sewastopolskiej. W tym celu udawał się on z Żelabowem do Symferopola, w którym jako organizator „krużków“ odgrywał rolę wybitną Dzwonkewicz. Z Dzwonkewiczem udawali się za miasto, próbując za pomocą rzucania kamieni pewnej wagi i rozmiarów, czy zamach będzie mógł mieć powodzenie. Ważne jest zeznanie Merkułowa, że do związku rewolucyjnego nietylko nikogo nie zmuszano, ale każdy uczestniczący nawet w związku według własnej woli mógł z niego wystąpić. Potrzeba tylko było wpierw uwiadomić o tem organizatora „Krużka“. Zarządzano wówczas tajny nadzór i jeżeli przekonano się, że wypisujący się ze związku nie ma żadnych stosunków z policyą i postępowaniem swojem daje gwarancyę, że nie zdradzi rewolucyonistów, zostawiano go w spokoju. Samowolne występowanie ze związku bez uwiadomienia organizatora, było surowo karane. Spiskowca takiego uważano za szpiega i karano go śmiercią. „Krużki“ egzystowały we wszystkich główniejszych miastach południowej Rosyi, i w obecnym procesie na ławie oskarżonych po większej części zasiadają organizatorowie i naczelnicy „krużków“. W Symferopolu, jak powiedziano, organizatorem takim był Dzwonkewicz, w Kiszeniowie Frołenko, w Chersonie Fursenko, w Mikołajewie Torgoszew. W celu organizowania „krużków“ niektórzy z oskarżonych wyjeżdzali do Tyflisu i Kubańskiej obłosti. Zeznania podsądnych potwierdzają to, co o organizacyi „krużków“ mówił Merkułow. Nie mamy zamiaru powtarzać je, a zwrócimy tylko uwagę na te zeznania, które zawierają nowe fakta i na aresztowanie Fejgi Morejis. Z zeznań podsądnego podoficera Wałojewa wynika, że w partyi rewolucyjnej był brak jedności. Egzystowały dwie frakcye: narodników i narodowolców. Pierwsza z tych partyj wypowiedziała wojnę nietylko rządowi, lecz całemu społecznemu ustrojowi. Za takich-że samych wrogów ludu, jak rząd, uważają narodniki ziemskich posiadaczy i kapitalistów. Walka więc z nimi także na życie i śmierć. Druga zaś partya, odkładając walkę z klasami uprzywilejowanemi na później, dążyła tylko do wzbudzenia nienawiści przeciw rządowi. Narodowolcy uważają za rzecz niemożliwą prowadzić jednocześnie walkę i z rządem i z klasami uprzywilejowanemi. Należy wpierw, mówili oni, obalić rząd i dopiero potem rozpocząć walkę z klasami uprzywilejowanemi. Program podobny „narodowolców“, według ich zdania ma tę wyższość przed programem narodnikow, iż nie jest trudnym do wykonania. Rząd nie ma sympatyi ani w jednej warstwie społeczeństwa. Połączyć je do walki z rządem jest rzeczą nietylko możliwą, lecz nawet łatwą. Programy obu partyj były niejednokrotnie czytywane i roztrząsane na zebraniach (schodkach). Według zeznania tegoż Wołojewa zamiast kružków zaczęto zakładać tak zwane drużyny. Czy drużyna jest połączeniem kilku kružków, czy też może stanowi jednostkę organizacyi nowej partyi. Wałojew nie wyjaśnia. Na zebraniach często zjawiał się Trigoni, który nawet kilkakrotnie przyjeżdżał z Petersburga. Prócz wyszczególnionych kružków, według zeznania Wałojewa, istniał jeszcze centralny kružok. Czy jednakże kružok ten właściwie nie jest to kružok inteligenty, jak łatwo domyślać się z zeznań Merkułowa, czy też prócz inteligentnego był jeszcze inny, w którym ześrodkowywała się władza nad wszystkimi kružkami, nie wyłączając i inteligentnego, zeznania Wałojewa nie wyjaśniają. Trigoni, którego nazywano w kružkach „Pietierburżec“, lub milord prawdopodobnie był agentem „ispołnitelnowa komitetu“.

Aresztowanie Fejgi Morejis odbyło się w Kijowie, gdzie za paszportem na imię Szczebolskiej mieszkała razem z Jakimową. Jakimowa została aresztowana w Petersburgu. Była to ta rewolucyonistka, która mieszkała razem z Kobyzewem przy ulicy Małej Sadowej i urządzali z nim podkop. Zeznania Batagowa, Torgoszewa, Golikowa i reszty podsądnych, jak powiedziałem, są mniej ważne, potwierdzają tylko to, co zeznał Merkułow i zawierają kilka szczegółów, odnoszących się do urządzania pracowni ślusarskich, kuchni, drukarni, w celu propagandy zasad socyalistycznych. Są wskazówki i na to, że za fałszywemi paszportami socyaliści udawali się na wieś, starając się zjednać dla swych celów lud i urządzać tam kružki. Zebrania (schodki) po większej części odbywały się w ogrodach i na wiłach. Prócz Odessy, zebrania bywały i w innych miastach, jako to: Chersoniu, Mikołajewie, Kiszeniewie. Jedno tylko zebranie, jeżeli wierzyć podsądnemu, było dość liczne, gdyż dochodziło do 90 osób.

Podsądny Popielnicki stanowczo zaprzeczał należenia do związku rewolucyjnego. Został on aresztowany wskutek donosu. Po dokonaniu najściślejszej rewizyi w jego mieszkaniu nie znaleziono nic podejrzanego. Później dopiero zwrócono uwagę na kufer, który jak się przekonano miał kilka skrytek, gdzie znaleziono fałszywe paszporta, proklamacye i broszury. Popielnicki urządził ślusarnię z celem propagandy socyalistycznej. Ślusarnia znajdowała się przy ulicy Krzywej w domu Szoffa. Udowodniono mu stosunki z innymi podsądnymi. Na założenie ślusarni Popielnicki zbierał składki i nie szczędził własnych funduszów. Na zebraniach zjawiał się bardzo rzadko. Wywierał jednakże wpływ ogromny na swoich współwyznawców. Według zdania niektórych był on członkiem centralnego kółka (kružka). Prócz urządzenia ślusarni Popielnicki doradzał przenieść propagandę na wieś. W ogóle jest to człowiek energiczny, który nie cofał się przed niczem. Na jednem np. z zebrań Popielnicki zakomunikowawszy, że w Odessie 500 robotników należy do związku rewolucyjnego, doradzał jak najprędzej przejść do czynu. Dla zdobycia środków materyalnych prócz składek od członków kružków, które wyrównywały 5 prc. dochodu, Popielnicki i w ogóle rewolucyoniści środki materyalne starali się zdobyć za pomocą grabieży instytucyj kredytowych, a nawet osób prywatnych. Jeżeli mamy wierzyć aktowi oskarżenia i zeznaniom niekoniecznie zasługującym na wiarę, prócz zamiaru ograbienia kasy kiszeniewskiej. Towarzystwa wzajemnego kredytu, rewolucyoniści mieli zamiar ograbić Egiza i Lamba (sklepy).

Podsądnych 26 osób. Oto ich nazwiska: M. Drej, 22 lat, syn doktora medycyny, nauki pobierał najprzód w 2-gim odesskim gimnazyum, następnie w połtawskiem gimnazyum, student 2 kursu fakultetu prawnego, wyznania mojżeszowego. Majer, poddany austryacki, lat 30, kształcił się w odesskiej handlowej szkole, nauk nie skończył, wyznania mojżeszowego. Nikandr Matfiejewicz, 24 lat, student 2 kursu fakultetu prawnego, syn popa, wyznania prawosławnego. Eugenia Stepanowa, lat 27, szlachcianka, córka podpułkownika. Nauki skończyła w petersburskim instytucie, następnie była słuchaczką pedagogicznych kursów, wyznania prawosławnego. Fejga Morejnis, mieszczanka barska, kształciła się w domu, zostawała jakiś czas siostrą miłosierdzia w prywatnej lecznicy, wyznania mojżeszowego. Ignacy Kornfeld, Mojżesz Krawcow, Fajwel Rowieński i Józef Niewirowski, wszyscy wyznania mojżeszowego. Aleksy Popielnicki, syn djaczka, nauki ukończył w odesskim uniwersytecie ze stopniem kandydata praw (odpowiada stopniowi magistra zagranicznych uniwersytetów). Po skończeniu nauk był nauczycielem w rozmaitych naukowych zakładach, jako to w szkole miejskiej, ziemskiej i w prywatnem gimnazyum Sokołowskiego. Ostatniemi czasy pracował w niektórych pismach peryodycznych. Lat 33, wyznania prawosławnego. Mikołaj Dzwonkewicz, urzędnik, wyznania prawosławnego, Bazyli Golikow, wyznania prawosławnego, Mojżesz Popow, wyznania mojżeszowego. Piotr Klimenko, wyznania prawosławnego, Golaktion Batogow prawosławny, Piotr Fiersonko prawosławny, Beniamin Grecz żyd, Konstanty Kurtiejew prawosławny, Karol Inaneju, rodem z Finlandyi luter, Antoni Fimogow prawosławny. Karol Nadziejew prawosławny, Józef Rajch wyznania mojżeszowego i Gordiej Saryczew wyznania prawosławnego, żołnierz, zostający w służbie czynnej. Dzwonkewicz, Golikow i Popow są oskarżeni, iż z Merkułowem i Żelabowem w Symferopolu umawiali się uczynić zamach na życie cara, podczas jego przejazdu do Krymu, i w tym celu udawali się za miasto dla wypróbowania siły rzutu kamieni równających się co do wagi bombom eksplodującym. Zamiar nie przyszedł do skutku nie z ich woli. Reszta oskarżeni są za organizacyę rewolucyjnych kružków, rozszerzanie pism rewolucyjnych, zakładanie pracowni z celem socyalistycznej propagandy i nareszcie przebywanie za fałszywymi pasportami. Akt oskarżenia domaga się ukarania podsądnych na mocy 249 i 977 art praw.

Miedzy oskarżonymi, jak widzimy, są przedstawiciele wszystkich warstw społecznych. Jest tu szlachta, mieszczanie i włościanie. Są ludzie z wyższem wykształceniem, są i nieumiejący czytać, są nareszcie urzędnicy i żołnierze. Wszystko to wskazuje, że socyalizm zapuścił głęboko korzenie w społeczeństwie rosyjskiem. Proces 26 socyalistów jest ważny z tego względu, że żaden z dotychczasowych procesów nie wyjaśnił tak dokładnie organizacyi socyalistycnej partyi. Z procesem tym, nie sądzimy jednakże, iżby propaganda ustała. Pogląd taki byłby zbyt optymistyczny a optymizmu podobnego nie podzielają nawet sfery rządowe. Prawda, że między 26 podsądnymi, znajdują się organizatorowie kružków, lecz i z doniesienia zarządów żandarmeryi i nawet z zeznania podsądnych wynika, że prócz rozmaitych kružków, egzystuje jeszcze kružek centralny. Że Popielnicki i Drej należą do tego kružka, są to tylko domysły, lecz gdyby nawet domysły te były i prawdziwe, zawsze jeszcze ubytek z 20 należących do centralnego kružka, dwóch nie miałby żadnego znaczenia i nie złamałby organizacyi.

Posiedzenia sądu rozpoczęły się w sobotę i odbywały się nawet w niedzielę. Na posiedzeniach znajduje się zawsze generał-gubernator Hurko.

Wybory sejmowe.

Od prof. dra. Pilata otrzymujemy następujące pismo:

Sszanowna Redakcyo!

Umieszczona w N. 81 *Nowej Reformy* korespondencya z Wiednia donosi o zdziwieniu, „że p. Pilat porzuca dotychczasowy swój okrąg wyborczy odstępując go pewnemu Rusinowi, aby się starać o mandat z zachodniej części kraju. Z powodu tego doniesienia pozwalam sobie nadmienić, że w ubiegłym Sejmie miałem zaszczyt posłować z większej posiadłości obwodu złoczowskiego, wybrany w miejscu hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, który złożył był mandat, i że odstąpiłem od myśli kandydowania w tym samym okręgu, skoro z odpowiedzi hr. Dzieduszyckiego na moje zapytanie dowiedziałem się, że tenże przyjąłby mandat ten do przyszłego Sejmu.

O odstępywaniu okręgu na rzecz „pewnego Rusina“ nie było i nie mogło być mowy.

Proszę przyjąć etc...
Profesor *Tadeusz Pilat.*

Sprawy krajowe.

Istotnie więc insynuowało Namiestnictwo Wydziałowi krajowemu, aby nie pozwalał przyjmować do szkoły dublańskiej młodzieży z Puław — jako zarażonej ideami rewolucyjnemi i socyalistycznemi. Lwowski korespondent *Czasu* jednak, donosząc o tem, przesadził w gorliwości, rozpływając się i unosząc nad pieczołowitością ojcowskiego rządu namiestniczego, który tak troskliwie czuwa nad krajem! Bo oto Wydział krajowy — jak donosi dziś *Dziennik Polski* — uchwalił nie ograniczać przyjmowania uczniów puławskich do Dublan, a polecił tylko dyrekcyi, by o każdym przyjętym mu doniosła. Widocznie więc Wydział uznał, że przesadzone były strachy namiestnictwa.

Gazeta Lwowska podaje następujące szczegóły o warunkach sybskrybcyi pożyczki krajowej:

„Jak wiadomo, kurs emisyjny obligacyj krajowych wynosić będzie 90 za 100. Z sumy subskrybowanej interesanci złożyć mają w chwili subskrypcyi 10 prc. jako kaucyę. Reszta ceny emisyjnej zostanie spłacona w dwóch terminach, w pierwszych dniach lipca i w połowie października, poczem kwity tymczasowe wymienione zostaną na obligacye. Kto w chwili subskrycyi zapłaci całą cenę emisyjną tj. 90 złr. za każdą obligacyę, otrzyma za zwrotem kwitu tymczasowego, obligacyę z kuponem listopadowym i podniesie za ten kupon 2 złr. 50 ct Tym subskrybentom zaś, którzy spłacać będą cenę emisyjną ratami w terminach oznaczonych, wydane będą obligacye bez kuponu listopadowego, ale za to otrzymają obliczony ściśle *pro rata temporis* procent od kwot wpłaconych. Kaucya wliczona zostanie do drugiej spłaty ratalnej. Subskrybent, który nie dotrzyma terminu rat, należących się za zamówione obligacye, winien opłacić od zaległej należytości odsetki zwłoki, a jeżeli do pewnego terminu, który w warunkach subskrypcyi bliżej określony zostanie, nie dopełni pod tym względem przyjętego obowiązku, straci prawo do odbioru wykazanej w kwicie tymczasowym obligacyi, a nadto kaucya jego przechodzi na własność funduszu krajowego. Kaucya może być składana w efektach, a przeznaczone do spłacenia z funduszów nowej pożyczki sześcioprocentowe obligacye krajowe z r. 1873 przyjmowane będą w miejsce gotówki po kursie 101 złr. 50 ct. Kurs ten odpowiada przecięciu z ostatnich miesięcy i jest niezawodnie korzystny dla właścicieli obligacyj z r. 1873.“

Rozporządzeniem ministerstwa sprawiedliwości z d. 23 marca 1883 l. 4559 i na podstawie § 2 ustawy z d. 11 czerwca 1868 nr. 59 Dz. p. p. w okręgu c. k. sądu obwodowego w Nowym Sączu ustanowionym zostaje sąd powiatowy z siedzibą w Mszanie dolnej dla gmin i obszarów dworskich: Chyżówka, Dobra, Glisne, Gruszowiec, Jurków, Kasina wielka, Kasinka, Konina, Łętowa, Łopuszna, Lastówka, Lubomierz, Mszana dolna, Mszana górna, Niedźwiedź, Olszówka, Podobin, Półrzeczki, Poręba wielka, Raba niżna, Słomka, Wilczyce, Witów, Włostówka, Zadziele, Przenosze, Skrzydlna i Wola skrzydlańska.

Z rozpoczęciem działalności rzeczonego sądu, które dodatkowo oznaczonem i ogłoszonem będzie, gminy i obszary dworskie wzmiankowane z okręgu sądu powiatowego Limanowa wyłączone zostaną.

Ziemie polskie.

Z Warszawy piszą do „*Gaz. Toruńskiej*:“

Rząd rosyjski coraz więcej wprowadza kolonistów niemieckich w leżące dotąd odłogiem kraje ruskie. Obecnie, gdy osuszają błota pińskie, otwierają się tam ogromne obszary ziemi jak najlepszej, która dotychczas zalana była wodą. Wpływowe osoby w Warszawie i Petersburgu starały się o to, aby w osuszone okolice błot pińskich sprowadzić kolonistów Polaków, choćby z Wielkopolski, gdzie rolnictwo też już bardzo się podniosło; praca w roli chłopów polskich zapewne niepomiernie większe przyniosłaby dla państwa korzyści, aniżeli holendrów niemieckich. Lecz proszę posłuchać, jaką sprawiedliwością rządzą się w obec nas Polaków Moskale. Powiadają: Mybyśmy radzi byli, aby Polaków coraz mniej było na Pińszczyznie, a wy ich nam chcecie naprowadzać coraz więcej. — Podobne oświadczenie dał pewien cenzor tutejszy pismu, które starało się zwrócić uwagę wychodźców polskich ku Pińszczyznie i skreślił odnośny artykuł.

Sprawiedliwi są Moskale wobec Czechów. Sprowadzili ich na Wołyń 30,000 i tam kolonie czeskie w kilku latach tak się zagospodarowały, że należą do najzamożniejszych osad okolicy. Starano się ich nakłonić, aby przyjęli prawosławie, lecz napróżno. Czesi pozostali wierni wierze katolickiej i pewna, że się prędzej zpolonizują, niż zmoskwiczą. Rolnictwo między Rusinami na Pińszczyznie na bardzo nizkim stoi stopniu, rolnik polski zawsze by zdołał wpływać tam pouczająco i cywilizująco. Mamy tego dowody w historyi za czasów Kazimierza W., gdy zaludniono Ruś Czerwoną włościanami z Wielkopolski. Ale Moskale boją się cywilizacyi i polonizmu, a więcej jeszcze katolicyzmu, i wolą dzisiaj Niemców niż Polaków. P. Katkow ma słuszność, że to my nie chcemy przyjąć dłoni podawanej do zgody. — osądźcie, czy nie prawda?

W *W Kuryerze Codz. Warsz.* czytamy co następuje:

W skutek świetnego powodzenia zeszłorocznej i obecnej kampanii cukrowniczej, wialu z magnatów mających dobra w guberniach kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej znalazło się w posiadaniu znacznych kapitałów. Jeden z tych panów, a mianowicie starszy hr. Władysław Br., zapragnął zyski swe ulokować na zagranicznych bankach. Okazało się jednak, że pewne lokacye w Londynie i Paryżu, bardzo mały obecnie przynoszą procent. Berlińskie zaś banki, płacące większe odsetki, mniejszą przedstawiają gwarancyę.

W tych warunkach plenipotentowi hrabiów B. upoważnionemu do robienia lokacyj, przyszła szczęśliwa myśl zwrócenia uwagi na poznańskie i Prusy zachodnie. Po zbadaniu rzeczy na gruncie pokazało się, że ziemia w tamtych okolicach i cukrownie przy odpowiedniej forsie pieniężnej, mogą dać znaczny procent, bez porównania większy od procentów bankowych.

Po wysłuchaniu stosownego przedstawienia i sprawdzeniu rzeczy na gruncie, mocodawca naszego plenipotenta miał się zdecydować na ulokowanie swoich milionów w ziemi wielkopolskich prowincyj.

Jeżeli projekt wyżej wspomniany urzeczywistni się, a za przykładem hr. B., który jest dobrym, finansiści pójdą i inni kapitaliści cukrowniani, to Niemcy, wykupujący dobra rycerskie w poznańskiem, mogą znaleść silniejszy odpór ich własną bronią stawiony... to jest potęgą kapitału.

Za przykładem rolników pułtuskich, w różnych okolicach Kongresówki, zawiązują się spółki rolnicze. Swieżo donoszą o projekcie takiej spółki w okolicach trzech powiatów olkuskiego, miechowskiego i włoszczowskiego. Zebrani ziemianie na początek w liczbie kilkunastu postanowili zawiązać spółkę komandytową według wzoru ustawy spółki pułtuskiej.

Z Rosyi.

W ostatnich czasach publicystyka rosyjska pilnie zajmuje się ocenieniem sprawy nad podniesieniem oświaty i dobrobytu ludu polskiego. Niedawno podalismy artykuł *Now. Wrem.* w tym przedmiocie, który przyznał, że inteligencya polska przez pracę nad ludem składa dowód swej kultury. Obecnie p. Siemientkowskij w tygodniku *Niedièla* wystąpił z artykułem, w którym porównuje pracę nad podniesieniem ludu wiejskiego, podejmowaną przez społeczeństwo polskie i rosyjskie.

„Polityka ludowa *(narodniczestwo)* powstała w Rosyi jako jeden i przytem ostatni z ideałów, utworzonych przez myśl społeczną oderwaną od życiodawczego i płodnego związku z życiem realnem. Polityka ta była dobitnym rozkazem naszego sumienia społecznego, wrażliwego na niedolę i cierpienia innych. Skrępowani w naszej działalności społecznej, w osobie naszych najlepszych przedstawicieli porywaliśmy się na ratunek ludu, gotowi do wszelkich dla niego ofiar. Była to szlachetna dążność dusz wzniosłych, dążność zrodzona z uczuć ogólno ludzkich. W Polsce to interesowanie się chłopem, jest wynikiem gorzkiej konieczności i interesów konkretnych wyższych klas społecznych. Takaż różnica leży między ostatecznemi celami obu narodów. Naszym celem jest dobrobyt duchowy i materyalny mas; w Polsce — utrwalenie narodowości jako całości politycznej. Ztąd różnica w charakterze ruchu: u nas polityka ludowa nosi charakter przeważnie socyalny, w Polsce — polityczny.

Ruch ludowy rosyjski wzięty jako idea, jest daleko głębszy, czystszy, bezinteresowniejszy, wznioślejszy. Lecz jeżeli baczniej przyjrzemy się życiu, wcieleniu w czyn ideału ujawnionego przez umysły wyższe, nieraz zmuszeni będziemy oddać pierwszeństwo Polakom. U nas próżniak tylko nie wyzyska polityki ludowej na rzecz swych pobocznych interesów. Jedni uciekają się do ludu, by w nim szukać poparcia, drudzy — by za jego pomocą wzmocnić swe własne teorye polityczne i socyalne, inni jeszcze używają go jako środka do odmalowania życia rosyjskiego w jaknajbardziej posępnych barwach, dla schlebienia pesymistycznemu nastrojowi ogółu, słowem, nie o ludzie myślą, lecz o sobie, i „troska“ o lud jest właściwie tylko piękną i popularną flagą, która osłania nieprzyjacielski ładunek różnych separacyjnych dążności.

Tymczasem Polacy wytrwale idą naprzód raz wytkniętą drogą. Ilość „gospód chrześciańskich“ wzrasta u nich z każdym tygodniem; pomimo ciężkiego ucisku cenzuralnego, wydają pisma ludowe; najlepsi pisarze nie uważają sobie za ubliżenie pisanie książek dla ludu; utworzono już dla niego całą literaturę dramatyczną; paląca kwestya serwitutów rozstrzyga się stopniowo, drogą dobrowolnych układów między obywatelstwem i włościanami. Oświata i medycyna ludowa czynią szybkie postępy, — wszędzie, słowem, czuć się daje gorączkowa praca na korzyść ludu.“

Nie wdając się w ocenę samego porównania i wniosków autora, zaznaczamy, że publicystyka rosyjska zaczyna dostrzegać w nas inne objawy oprócz ultramontanizmu, szlachetczyzny, marzeń i t. p. zasad, po za któremi dotąd niczego już widzieć nie chciała,

Rada państwa.

Wiedeń, 11 kwietnia.

(††) Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej poświęcone było wyłącznie sprawie czesko-morawskiej kolei żelaznej. Rozprawa była z początku mdła — a ożywiła się bardzo przy § 8 projektu, który wyklucza budowę przez generalnego przedsiębiorcę. Wiadomo, że rząd w komisyi kolejowej przez swego reprezentanta Witteka oświadczył, iż rząd przeciw temu nic nie ma — wbrew czemu potem sam minister handlu Pino stanowczo przeciw temu paragrafowi wystąpił. To też odrzucenie tego paragrafu stało się dziś kwestyą zaufania do rządu — i dlatego obie strony stanęły do zaciętej walki.

Szereg mowców nad tym przedmiotem otworzył Schaupp, popierając wniosek komisyi. Przedstawiał najpierw korzyści wynikające z oddania budowy kolei na losy, i niekorzyści z generalnego przedsiębiorstwa płynące, czego dowodem nieszczęsna kolej galicyjska transwersalna. Tego samego zdania był zmarły nadradca budowniczy Lott, słynna powaga w tych sprawach. Co się tyczy tego, że rząd widzi w artykule tym ograniczenie swej władzy wykonawczej, to należy przypomnieć, iż dawniej władza ustawodawcza szła w tym kierunku jeszcze dalej, i nawet przepisy o zarządzie kolei w ustawie zamieszczała. — Opór rządu przeciw art. 8, jest zatem czysto przypadkowy i spowodowany uchwaleniem znanego wniosku Koppa. Jeżeli większość chce tym sposobem dać rządowi wotum zaufania, to może to zrobić daleko skuteczniej w parlamentarnej komisyi śledczej, gdyż pożądaną jest rzeczą, aby ta sprawa jaknajprędzej się wyjaśniła, a komisya ta stanęła przed W. Izbą z wnioskiem, że żaden organ rządu w tej sprawie nic nie zawinił. Dlatego mowca zaleca przyjęcie art. 8.

Dep. Rieger nazywa umieszczenie tego postanowienia krokiem niewłaściwym niekonstytucyjnym, narażającym ustawę na odmówienie jej sankcyi cesarza.

Min. Pino grozi też rzeczywiście, iż w razie zatrzymania ust. 1, art. 8 nie będzie mógł ustawy przedłożyć cesarzowi do sankcyi.

Dep. Weitlof sądzi, iż się tu nie o sprawę fachową, lecz raczej o okazanie zaufania do rządu rozchodzi. Tego może sobie większość pozwolić tylko nie w tej kwestyi fachowej. — Obrady w komisyi parlamentarnej wykazały, iż min. handlu przemawiał na radzie ministrów za oddaniem budowy galic. kolei transwersalnej generalnemu przedsiębiorcy, podczas gdy dyrekcyi budowy wcale nie dano sposobności za tem się nie oświadczyć. Przedtem w ministerstwie wcale się tem nie zajmowano, (słuchajcie! na lewicy). Nie masz także żadnych aktów, ani sprawozdań z posiedzeń dyrekcyi budowy, nie było także żandnej ankiety. (Oklaski lewicy).

Tego było widocznie p. Pino za wiele — zirytowany dziwi się, jak można ministrowi w oczy mówić takie rzeczy, że nie ma aktów ani sprawozdań — (lewica woła: można, można!) Mam prawo — mówi dalej — czerpać tam informacye, gdzie się według mej wiedzy i sumienia znaleść spodziewamy (ironiczne śmiechy na lewicy). Nikt nie ma prawa mówić, żem tylko powierzchownie z urzędnikami moimi o tej sprawie rozmawiał: (śmiechy) Proszę mi wierzyć, że zawsze gruntownie i szczegółowo omawiam takie kwestye z moimi urzędnikami. Takie powiedzenie zaś, że nie ma aktów, ani sprawozdań, (ani żadnych gremialnych narad! dodaje lewica) ma rzucić podejrzenie niesumienności mego badania tej sprawy. (z nieustającem rozdrażnieniem). Mówiłem o tem dokładnie i gruntownie z moimi urzędnikami — przez długie godziny nad tem debatowaliśmy. Mam dzięki Bogu, szacunek u mych podwładnych urzędników którzy tu jedynie decydują (?) (żywe zaprzeczenie z lewicy). Mogę bowiem twierdzić, że urzędnicy lepiej znać mogą swego szefa, niż wy wszyscy panowie z Izby, gdyż oni go widzą w szlafroku (zaprzeczenia i śmiechy lewicy!)

Dep. Madejski zwraca znowu dyskusyą na właściwe tory, wyrażając żal, że do tej sprawy wciągnięto obrady z komisyi parlamentarnej, które nie są nawet ukończone. Mowca broni rządu, a w szczególności ministra handlu oświadczając, że w komisyi parlamentarnej udowodnionem zostało, iż nad kwestyą tą dokładnie się zastanowiono. Prawda, że najpierw chciano budować galic. kolej losami, lecz dokładne obliczenia na podstawie planów szczegółowych wykazały, że uchwalona przez parlament, suma na takie budowanie by nie wystarczyła(??)

Zresztą minister ogromnie był naglony przez ludność domagającą się jaknajrychlejszego rozpoczęcia robót — wskutek czego po dokładnem rozmówieniu się i naradzeniu ze swymi fachowymi urzędnikami przychylił się za systemem generalnej budowy jako korzystniejszej (?). Izba może się przeciw temu systemowi oświadczyć, lecz zachodzi pytanie, czy Izba posiada dość wiadomości fachowych i czy może dostatecznie się poinformować. Mowca ostrzega przed przyjęciem tego przepisu do art. 8, gdyż byłoby to wotum niezaufania, któreby rząd bardzo zdyskredytowało wobec zagranicy i przedsiębiorców wchodzących w stosunki z rządem.

Dep. Herbst przypomina, że komisya oświadczyła się za budowaniem galic. kolei losami — jako za sposobem już wypróbowanym. Nie ulega wątpliwości — powiada jej sprawozdanie, że rząd przyjmie ten system. Otóż dziś nie może nam wystarczyć proste przyrzeczenie rządu. Doświadczenia na galic. kolei nauczyły nas. — Mowca oświadcza, że nie zadowalnia go i nie daje dostatecznej rękojmi odpowiedzialność ministra — gdyż minister odpowiada tylko za to, że żadnej ustawy nie naruszy. Otóż należy postanowienie budowania kolei tej losami zagwarantować ustawą. Wtedy już minister nie może zrobić co mu się podoba. — Przecież nie przelękniemy się, że się minister marszczy i chmurzy, i że nie chce takiej ustawy przedłożyć do sankcyi. W Austryi nie ministerstwo, ale Izby i korona rozstrzygają, czy ustawa ma przyjść do skutku.

Po czem przystąpiono do imiennego głosowania, w którem ustęp 1 art. 8 odrzucono 156 głosami przeciw 145 (za przyjęciem głosowała lewica i klub Coroniniego).

Resztę ustępów tego artykułu przyjęto bez rozpraw.

Koniec posiedzenia o godz. 5. J. Ex. Dr. Smolka naznacza następne posiedzenia na piątek, a na porządku dziennym stawia 1) pierwsze czytanie ustawy o budowie kasarni w Krzywoszy 2) wybór terna na członka Trybunału państwa w miejsce m. Ziemiałkowskiego i 3) Dalszy ciąg rozpraw szczegółowych nad koleją transwersalną czesko-morawską.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 kwietnia.

Wszystkie urzędowe i półurzędowe dzienniki wiedeńskie zgodne są z *Czasem* w radośnem przyjęciu wyniku lwowskich wyborów, jakby na potwierdzenie tego, co we wstępnym artykule odpowiadamy na pytanie: kto zwyciężył we Lwowie?

Ze Sniatyna donoszą — iż tamtejsza zwierzchność wyznaniowa izraelicka i liczni wyborcy zawezwali dra Emila Byka adwokata we Lwowie, aby kandydował o krzesło poselskie do Rady państwa z okręgu Kołomyja-Buczacz-Sniatyn — obiecując mu najsilniejsze poparcie.

Po licznych głosach z czeskich okręgów wyborczych przeciw noweli szkolnej — sypią się teraz w wielkiej ilości objawy zaufania dla Riegera i staroczeskich posłów, ażeby ich zachęcić do wytrwania w dotychczasowej polityce. Adamkowi, który chce głosować przeciw noweli miał Rieger oświadczyć — że będzie musiał wystąpić z klubu czeskiego. Lewica ma już gotową całą *ordre de bataille* wsprawie noweli. Na posiedzeniu plenarnem, na którem było obecnych 89 posłów uchwalono jednogłośnie głosować 1) przeciw rozprawie szczegółowej — 2) przeciw §. 48 o wyznaniu nauczyciela kierującego — 3) przeciw §. 75 z wyjątkowemi postanowieniami dla Galicyi — 4) przeciw całej ustawie w trzeciem czytaniu. Ciekawem jest, że nie objęto temi uchwałami §. 21 — o ulgach w przymusie szkolnym.

Z Rzymu donoszą do *Petersburskich Wiedomosti*, że dyplomatyczny reprezentant Rosyi przy Watykanie Buteniew, prowadzi obecnie z kuryą rzymską rokowania w przedmiocie powrotu

wszystkich biskupów polskich zesłanych po 1863 roku, dozwolenia im wyjazdu z Rosyi i wyznaczenia im przez rząd rosyjski dożywotniej pensyi w wysokości pobieranej za czasów pozostawania na katedrach biskupich.

Petersburskija Wiedomosti podają wiadomość, iż zatwierdzony przez cara manifest z powodu zbliżającej się uroczystości koronacyi w Moskwie, został już opracowany w ostatecznej formie i oddany do drukarni do odbicia na pargaminie, z którego będzie czytanym przez heroldów w obydwóch stolicach oraz w kościołach.

Z powodu podanych przez *Nordd. Alg. Ztg.* objaśnień co do przymierza Włoch, Austryi i Niemiec, *Journal de St. Petersburg* powiada: „zamiast położyć koniec pogłoskom, objaśnienia te niewątpliwie dodadzą im nowego wątku, tem więcej, że wznowią się one w węgierskiej izbie deputowanych, gdzie 4go kwietnia jeden z członków skrajnej lewicy p. Helfi oświadczył, że zamierza wystąpić z interpelacyą, czy rzeczywiście pomiędzy Austro-Węgrami a Włochami istnieje przymierze lub równoważne przymierzu porozumienie, jak to dał do zrozumienia p. Mancini w mowie powiedzianej w dniu 13 marca we włoskiej izbie deputowanych, a jeżeli istnieje, to jaki mianowicie jest cel tego przymierza czy porozumienia."

Niezręczność z jaką organ kanclerza niemieckiego *Nordd. Allg. Ztg.* zaprzeczała jakoby potrójne przymierze skierowane było przeciw Francyi i swem zaprzeczeniem właściwie ten jedyny cel sojuszu udowodniła, wywołała za dużo niepokoju i hałasu z tamtej strony Wogezów. To też pospiesza dziś ten sam organ z oświadczeniem, że ten artykuł nie miał na celu ani izolowania, ani upokorzenia, ani jakiegokolwiek szkodzenia Francyi. Prasa francuska w tej ochłonęła z pierwszego wrażenia, odparła z godnością mieszanie się księcia Bismarka w domową sprawę Francyi, jaki jej rząd najwięcej odpowiada. Podobno nowe oświadczenie *Norddeutscherki* nastąpiło w skutek artykułu w *Siècle*, organie prezydenta Izby Brisson, którego Niemcy od śmierci Gambetty, uważają za szefa polityki szowinizmu i odwetu. *Siècle* pisze, że potrójny alians jest „kombinacyą z dziś na jutro, który oznacza tylko zawieszenie broni pomiędzy mocarstwami o sprzecznych interesach." Więc Francya nie ma potrzeby niepokoić się i robić sobie coś z aliansu.

Paris pisze, że republikańska Francya niegroźną europejskiemu pokojowi. Co do Niemiec zaś, o są one ekonomicznemi powodami i dla ukończenia wewnętrznej organizacyi państwa interesowane w utrzymaniu pokoju. Przytem najwyższymi kierownikami cesarstwa niemieckiego są starcy, którzy syci sławy, boją się hazardu wojny i myślą tylko o zabezpieczeniu dawnych zwycięstw. Więc nie ma wojny na horyzoncie. Trzeba żeby ten okres Francya wyzyskała dla wewnętrznej reorganizacyi, dla podniesienia siły wojskowej i przeprowadzenia polityki kolonialnej.

France przestrzega przed robotą niemiecką w polityce kolonialnej. Niemiec jest uparty i nie zniechęca się. Mieszkańcy Cichego Oceanu zabijają go, Hiszpanie odmówili mu odstąpienia Fernando-Po, zwrócił się więc do Palestyny. O tych rezultatach w Palestynie pisze półurzędowy *Temps*. Książę Fryderyk Karol pruski odbył podróż do Egiptu, gdzie studyował pola walk, stad pojechał do Palestyny i był w ... grobu okryty pełnym strojem komandora zakonu Joannitów. Odtąd Niemcy dawno zajęli się Palestyną. Już w r. 1869 objął pruski następca tronu, na mocy sułtańskiego fermanu w posiadanie Moristan tj. ruiny starego zakonu Joannitów, praprzodków pruskiego państwa.

Obecnie mówi książę Fryderyk Karol otrzymać odstąpiony Prusom okręg Cesarei wraz z portem. Wszystko to ma pozorny cel wykopalisk starożytności, w gruncie idzie daleko dalej. Od 15 lat ciągną się do Palestyny mnóstwo niemieckich kolonistów, rozgospodarowali się już w Jeruzalem, w Jaffie i Karmelu. Produkują wino i palą wódkę, likiery i cognaki. Posiadanie Cesarei, którą okoliczne [illegible] portu kolonizacyę wybrzeży. Gazę zajęła austryacka kolonia rolnicza, katolicka. Gdy więc Francuzi polityczne mają protektorat Syryi i budują wiele na tej polityce na przyszłość, Niemcy wchodzą w posiadanie ziemi, otrzymują całe okręgi od sułtana, a w razie jakichś wschodnich zatargów, wystąpią na tej zasadzie z Bóg wie jakiemi pretensyami.

Ks. Bismark grozi rozwiązaniem parlamentu, jeżeli tenże nie przystanie na podjęcie rozpraw nad budżetem r. 1884/85. Kanclerz chce mieć jesienną sesyę wyłącznie przeznaczoną na obrady nad ustawą o zabezpieczeniu robotników od wypadków. W sejmie pruskim ma być przedłożoną jakaś ustawa kościelno-polityczna; wiążą z tym wypadkiem chwilowo przychylne usposobienie centrum dla rządu w sprawie nowelli do ustawy przemysłowej. Sprawa reaktywacyi rady Stanu ciągle na porządku dziennym.

Sprawa sprzysiężenia dynamitowego w Anglii ciągle zaprząta umysły. O'Donovan Rossa rozesłał w świat wieść, że takich fabryk dynamitu, jak odkryta w Birminghamie jest w Anglii i Irlandyi 200. Odliczywszy przesadę, nieulega kwestyi, że w więcej miejscach muszą się one znajdować. Pomysł sprzysiężenia był taki. Po różnych miastach Anglii, a właszcza w Londynie i wielkich miastach Anglii umieszczać wielkie ilości dynamitu i naraz doprowadzić do eksplozyi. Policya ma dane, że z pewnością w Westend Londynu, części, w której parlament, pałac królewski i dzielnica arystokracyjna, w okolicy pierwszorzędnej ulicy Regent-Street, złożono wielką ilość dynamitu, której dotąd nie można było wynaleźć.

Kronika.

Kraków, 12 kwietnia.

Koncert na dochód zakładu św. Józefa nie zapełnił sali publicznością tak, jak ze względu na piękny cel spodziewać się należało. Zbytecznem było zapuszczać się w szczegółowy rozbiór gry koncertantów, gdy składały się na nią siły oddawna znane i ocenione. Możemy więc tylko słusznie podziękować za kilka chwil przyjemnie spędzonych, jakich zwłaszcza dostarczył nam pięknie na fortepianie oddany Nocturn Chopina lub śpiew amatorki ujawniającej w aryi z „Otella" Rosiniego zalety dobrej szkoły. Wiele chwil szczęśliwych miała wczoraj także orkiestra, ale w wykonaniu utworów p. Żeleńskiego (Polonez i Mazur) pod osobistym jego kierunkiem, tłoczące się zbyt zuchwale na pierwszy plan instrumenta dęte i perkusyjne zacierały niekiedy jasność rysunku, której utwory tego kompozytora w wykonaniu tak wielce potrzebują; w uwerturze, zaś Beethovena z „Egmonta" chwiejny i nieczysto odegrany początek nie mógł słuchacza usposobić przychylnie dla całości, pomimo, że w dalszym przebiegu orkiestra umiała odnaleźć wyraz właściwy do uwydatnienia potęgi i majestatu dzieła.

Tramwaj. Towarzystwo belgijskie zamierza budować drugi tor równolegle do obecnie położonego na całej długości istniejącej linii, przyczem w kilku miejscach urządzone być mają zwrotnice ruchome celem łatwiejszego wymijania się pociągów. Naturalnie w bramie Floryańskiej pozostać musiałby jeden tor tylko. Zamiar powyższy prawdopodobnie nie napotka trudności ze strony rady miejskiej, o ile bowiem przekonaliśmy się, tramwaj bynajmniej nie przeszkadza ruchowi wozów, ustanowienie zaś drugiego toru przyczyniłoby się wielce do wygody publiczności, która obecnie 12 minut czekać jest zmuszoną na pociąg, podczas gdy założenie nowego toru umożebni stały ruch bez przerwy.

Jak słyszymy z Towarzystwa belgijskiego wytworzyło się osobne Towarzystwo z kapitałem miliona franków dla tramwaju w Krakowie i okolicy.

Telefony. Zapytują nas z wielu stron, co się dzieje z zapowiedzianem oddawna, a do dziś dnia nieuskutecznionem otwarciem linii telefonów w Krakowie. O ile wiemy, pierwsza próba zdawała się rokować bliskie zaprowadzenie tego wygodnego środka komunikacyjnego, ale w dalszym toku sprawa napotka na silny opór ze strony niektórych ojców miasta i utonęła „w komisyi." Interesanci tymczasem niecierpliwią się i zniechęcają, a przedsiębiorcy zmuszeni utrzymywać służbę, która w bezczynności pozostaje, narażeni są na znaczne straty.

Mostek z płyt kamiennych nad ściekiem przy wejściu z ulicy Basztowej w ulicę Długą domaga się koniecznie naprawy. Płyty boczne rozleciały się, a inne chwieją się jak klawisze.

Z nad Wisły. Wczoraj po południu gospodarz z Woli Duchackiej Łukasz Tyrs wjechał dla napojenia koni z wozem dwukonnym do Wisły pod mostem podgórskim. Zaledwie jednak wjechał — woda wóz zabrała. Tyrsa wyratował pod młynem Barncha ślusarczyk nazwiskiem Adam Broczkowski. Konie wyciągnięto nieżywe.

Wolność akademicka za czasów Rzpltej krakowskiej. W zbiorach prof. Łepkowskiego znajduje się blankiet, obejmujący: „Obowiązki Audytora Uniwersytetu", który każdy uczeń przy immatrykulacyi własnoręcznie podpisywał. — Ciekawsze punkty podajemy:

„7. Czapek nie innych jak mundurowych, a jeżeli kapeluszów, tedy zwykłey tylko formy i koloru czarnego używać; wąsów nie zapuszczać, tytoniu nie palić; z laskami, szpisrutami, pręcikami, ostrogami po ulicach lub na spacerach tém mniey na kursa nie chodzić. 8. Na redutach, piknikach, kasinach, balach tym podobnych zabawach publicznych bez otrzymanego pozwolenia na piśmie od rektora lub inspektora niebywać. 9. Za obręb rogatek mieyskich bez takiegoż nie przechodzić. 10. W publicznych domach iako to: w traktyerniach, kawiarniach, cukierniach, lub gdzie billard albo gry, zwłaszcza w karty, utrzymuią się, a tem mniei w szynkowniach i dla Uczniów Uniwersytetu nieprzyzwoitych mieyscach nie bywać. 11. Ksiąg ani pism przeciwnych Religii, obyczaiom i porządkowi kraiowemu lub uwłaczaiących któremukolwiek z Trzech Nayiaśnieyszych Proteguiących Dworów nieczytać i nie nabywać. 12. Bez otrzymanego pozwolenia, świadectwa lub patentu z uniwersytetu nie oddalać się."

Takie obowiązki przyiąłem i na tych dotrzymanie własnoręcznie etc. etc.

Ze sztuki. *Kuryer lwowski* pisze: „Zapowiadana u nas i odwoływana wystawa dwóch wielkich płócien Makarta przyszła wreszcie do skutku. Od poniedziałku obrazy te są wystawione w sali hotelu Żorża a publiczność spieszy je oglądać dość tłumnie. Jak sama nazwa obrazów Makarta wskazuje („Bogactwa ziemi i morza") są to utwory alegoryczne. Na jednem z nich widzimy w różnokolorowym zamęcie mnóstwo owoców i plonów ziemi, na drugiem połów pereł, muszli i korali. W obu zaś olśniewają nas w pełnym rozkwicie piękne niewiast kształty, w koło których grupuje się wesoła, zbyt może dojrzała dziatwa. Są to amorki. Koloryt Makarta, jak zwykle, sprawia efekt pożądany — za to rysunek, także jak zwykle, wiele pozostawia do życzenia."

Czterechsetna rocznica urodzin Rafaela uczczoną została w Warszawie dwoma odczytami, urządzonemi za staraniem Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, a wypowiedzianemi przez pp. Struvego i Gersona.

Prof. Struve obrawszy sobie za temat „rozwój artystyczny Rafaela i jego znaczenie w dziejach sztuk pięknych", opowiedział życie mistrza z Urbino i wykazał pierwiastki twórczości Rafaela, któremi były: religijność, przejęta przez Sanzia od matki i pierwszego nauczyciela Perugina, realizm, nabyty w szkole florenckiej, zamiłowanie do sztuki klasycznej, zaszczepione w nim przy konserwowaniu zabytków tej sztuki z papieskiego rozkazu.

Dalszym ciągiem odczytu prof. Struvego była prelekcya p. Wojciecha Gersona, znanego artysty-malarza, „o działalności Rafaela ze stanowiska technicznego."

Na techikę Sanzia wpływały rozmaite szkoły, co uwydatnia się wyraźnie w rozwoju jego pomysłów i rysunku. Sztywność, oschłość ryusunku, cechująca pierwsze jego dzieła, nabyta od szkoły ombryjskiej, znika w późniejszej epoce twórczości Rafaela, lecz jak u mistrza jego florenckiego Leonarda da Vinci, brak dziełom jego dramatyczności, która dopiero zjawia się w trzeciej epoce działalności mistrza z Urbino, pod wpływem wielkiego Michała Anioła. Wtedy Rafael tworzy „Bitwę Konstantyna Wielkiego", która tchnie całą pełnią życia.

Katedrę filologii słowiańskiej na uniwersytecie warszawskim obejmie po Makuszewie — jak donosi *Warsz. Dniewnik* — młody rosyjski uczony pan Grot.

Napoleończyk. We wsi Brożki w sandomierskiem, zgasł w tych dniach Hugo Grzędziński liczący z górą 90 lat wieku, napoleończyk, następnie b. żołnierz b. wojsk polskich. Grzędziński otrzymał imię Hugona z tego powodu, iż za ojca chrzestnego miał słynnego męża stanu Hugona Kołłątaja.

Wiosna. Przy pięknej pogodzie — piszą z Warszawy — rozpoczął się dziś (11 kwietnia) na ulicach miasta naszego gorączkowy ruch roboczy. Syczą i dymią kotły asfaltowe, rozlega się szczęk kielni brukarskiej i słychać nawoływanie robotników. W ogrodach miejskich, również gwarno, w Saskim na wszystkich punktach widać wiosenną pracę.

Z Wiednia. Tutejsze kasyno polskie urządziło w tych dniach amatorskie przedstawienie złożone z komedyi Mosera „Tatuś pozwolił" Toż samo grono zamierza również w dniu 22-gim b. m. doprowadzić do skutku na scenie jednego z małych wiedeńskich teatrów powtórne przedstawienie na rzecz niezamożnych studentów polskich, kształcących się w tutejszych wyższych zakładach naukowych. Graną będzie jedna z komedyj Fredry lub Korzeniowskiego.

Próba. Prof. Göppert z Wrocławia sprowadził z okolic Pekinu nasiona kilku gatunków herbaty i przesłał je komitetowi wystawy, mającej się odbyć jesienią w Lignicy, celem doświadczenia czyby herbaty nie można u nas hodować. Rezultat próby wiadomy będzie nie wcześniej jak za trzy lata, ponieważ krzew herbaciany dopiero po upływie z górą dwu lat wydaje listki, mogące służyć do użytku. Dodajemy, że krzew herbaciany prócz w Chinach i Japonii udaje się także w Kalifornii i Assam przy górach himalajskich — a więc w rozmaitych klimatach.

Sara Bernhard — tyje. Szczupła nad miarę kompleksya Sary Bernhard weszła w przysłowie w Paryżu i była żniwem dla wielu dziennikarzy którzy — w braku innych konceptów — brali gors i ręce biednej artystki za przedmiot swoich żartów. „*Ma maigreur les engraissait*", pisze o nich Sara w swoich pamiętnikach. Obecnie korespondent z Paryża do *Fremdenblattu* zapewnia, iż po setnem przedstawieniu „Fedory" artystka tyć zaczęła i, jeżeli tak dalej potrwa, to o chudej Sarze Bernhard będą wkrótce mówili, jak o przestarzałej legendzie. Ta niespodziewana metamorfoza widocznie zaniepokoiła artystkę (wzięła ją może za objaw, grożący jej życiu), gdyż ubezpieczyła się na 400.000 franków na korzyść swego syna. Przy tej sposobności świat się dowiedział, iż p. Domala nie był nigdy mężem Sary. Gdy urzędnik, spisujący polisę ubezpieczenia, poprosił ją o przedstawienie aktu ślubnego, zawołała z oburzeniem: „Jakto! więc pan naprawdę sądzisz, żem wyszła za mąż za tego pajaca!!!" Ciekawa rzecz — czy i inne aktorki, grające „Fedorę", a we wszystkiem naśladujące Sarę Bernhard — nie utyją?

Niezwykłe bohaterstwo. W tych dniach z jednej ubogiej parafii departamentu Marne zmarł proboszcz, Marteau, który przed kilkunastu laty w czasie wojny niemiecko-francuskiej, wsławił się niezwykle bohaterskim czynem. W wiosce, w której był wikarym — został zamordowany pruski oficer. Morderca zdołał się ukryć, a Prusacy z barbarzyństwem, którego tyle dowodów dali w czasie tej strasznej wojny — oświadczyli, iż w braku winnego dwóch niewinnych mieszkańców wsi odpowiadać będzie i zginie śmiercią dla pomszczenia przelanej krwi niemieckiej. Wybór padł na dwóch biednych wieśniaków ojców rodzin. Ksiądz Marteau dowiedziawszy się o tem, oświadczył natychmiast komendantowi pruskiemu, iż swoje życie poświęca dla ocalenia współbraci i chce być zamiast nich rozstrzelanym. Szlachetna jego propozycya zostaje przyjętą. Już stał pod murem naprzeciw plutonu egzekucyjnego, gdy przyszło ułaskawienie, dzięki tylko któremu nie padł ofiarą swego bohaterskiego poświęcenia. Takich księży więcej!

Wzrost dzieci. Pewien doktor angielski obrachował, że dziecku od trzeciego do piętnastego roku życia powinno przybywać corocznie od dwóch do trzech cali wzrostu. Jeżeli rośnie więcej lub mniej to znak, że rozwija się nienormalnie. Można łatwo poznać czy dziecko będzie wysokiego, lub niskiego wzrostu: jeżeli mu przybywa dwa cale rocznie będzie niskie; jeżeli 2½ wzrost będzie miało średni; jeżeli trzy, będzie wysokie, gdyż wzrost jego wyniesie pięć stóp i dziesięć cali.

W wagonie kolejowym:

— Więc pan jesteś komiwojażerem? Czy może pan co nam odstąpić?

— I owszem: sól dla bydła...

Z Rzymu.

(Jubileusz Rafaela).

Rzym, Urbino i Florencya święciły, jak wiadomo, w d. 28 marca czterechsetną rocznicę urodzin Rafaela Sanzio. Rzym posiada grób tego natchnionego malarza; prochy jego spoczywają w dawnej świątyni pogańskiej, (obecnie N. P. Męczeńskiej), pospolicie zwanej Panteonem. Jakoż Panteon był głównem ogniskiem uroczystości. Tam to nad skromnym kamieniem pokrywającym szczątki genialnego artysty postanowiono dnia tego umieścić znowu w framudze spiżowe popiersie Rafaela, wyniesione ztamtąd z rozkazu Piusa VII. Dawne jednak popiersie okazało się zanadto uszkodzonem. Nowe tedy bardzo udatne, odlać kazano. I właśnie głównym celem obchodu było odkrycie popiersia. Pochód uroczysty wyruszył z Kapitolu ku Panteonowi o godz. 10 zrana. Czas był okropny, od dni kilku deszcz ze śniegiem padał nieustannie, ale rano niebo się trochę rozjaśniło, a chociaż pogoda jeszcze nie wracała, przestanek w ulewie dozwolił orszakowi odbyć wśród niezliczonego tłumu ciekawych zamierzoną pielgrzymkę.

Przodem postępował oddział straży ogniowej, a za nim 8 sług dawnego senatu rzymskiego, zwanych *fedeli*, w malowniczych swych strojach z XVI wieku ze złotogłowiu i czerwonego aksamitu. Nieśli oni olbrzymie wieńce, pod któremi prawie znikali. Dalej niesiono chorągiew Wiecznego Miasta ze złotym orłem legionów u szczytu i z wilczycą karmiącą bliźnięta. — Wspaniałą tę i wielką chorągiew otaczało 14 innych, wyobrażających 14 *rioni*, czyli dzielnic miasta, także z orłami Cezarów. Za chorągwiami postępował książe Torlonia, tymczasowy naczelnik miasta, margrabia Gravina, prefekt prowincyi rzymskiej, p. Thatphoeus, minister pełnomocny króla bawarskiego, rada prowincyonalna, rada miejska i *junta* czyli rada wyższa syndyka w otoczeniu licznych *fedeli*, wziętych jakby żywcem ze staroświeckiego obrazu.

Dalej zaś postępowali: reprezentanci akademii Rafaela w Urbinie, niosący chorągwie prowincyj Urbinu i Pesaro; prezesi rozlicznych akademij włoskich i zagranicznych, zakładów i stowarzyszeń, akademie cudzoziemskie sztuk pięknych i *circoli* (kluby cudzoziemskich artystów), nad któremi powiewały rozliczne chorągwie, dyrekcya generalna starożytności i komisya stała sztuk pięknych, akademia św. Łukasza, akademia zwana *Virtuosi del Panteon*, której prezesem jest obecnie Oskar Sosnowski, stowarzyszenie artystyczne międzynarodowe, kolegium inżynierów i architektów, towarzystwo akwarelistów — muzeum artystyczno-przemysłowe, rzymskie towarzystwo zachęty dla artystów, towarzystwo artystyczne dawnych uczniów zakładów San Michele, stowarzyszenie prasy, ciała naukowe i szkoły publiczne, uniwersytet rzymski, profesorowie i studenci, zakład techniczny, liceum, szkoła rzemieślników. etc. etc.

Pochód liczył przeszło pięć tysięcy osób a towarzyszyła mu orkiestra straży ogniowej, jedna z najlepszych w Rzymie.

W panteonie oczekiwali przybycia pochodu: minister oświecenia z p. Fiorelline, dyrektorem wykopalisk i starożytności — oraz ze składem swego gabinetu.

Po odsłonięciu popiersia Rafaela i złożeniu niezliczonych wieńców i równianek przed kamieniem grobowym wielkiego artysty — nastąpiło o godz. 2 po południu uroczyste posiedzenie akademii ś. Łukasza w sali Horacyuszów i Kuracyuszów w pałacu konsulów na Kapitolu. Królestwo oboje, kilku ministrów, ciało dyplomatyczne i tłumna publiczność uczestniczyła w obchodzie. Sekretarz akademii p. Quirino Leoni odczytał uczoną mowę o Rafaelu, a dobrany chór śpiewaków wykonał znakomicie piękny hymn *maestra* Falebianiego na cześć boskiego mistrza.

Zaś przez dzień cały otwarty był dla publiczności słynny pałac Fornarini. Tam po blisko dwudziestoletniem zamknięciu podziwiano znowu wiekopomne freski Rafaela: „Tryumf Galatei", „Dzieje Erosa i Psyche".

Największy ruch panował na Transtevere. Tłumy krajowców i cudzoziemców płynęły bezustannie w tamtą stronę — i stawały pod staroświecką bramą: *Porta septima*, pod którą tuli się niski domek — niegdyś mieszkanie Fornariny. Okienko — z którego zwykła była wyglądać Rafaela, otoczone było girlandami wawrzynu, zwieszającemi się suto na ściany domku, z tegoczesnym napisem: *Forno della Fornarina*. Jakoż to ma być ta sama piekarnia, którego właścicielka była niegdyś kochanką Rafaela. Połączone wizerunki obojga wśród wieńców lauru i kwiecia jaśniały także na facyacie domu, równie jak na starej bramie, przystrojonej w chorągwie miasta i w odświętne obicia.

Wieczorem dom Fornariny i całe Transtevere zabłysnęło rzęsistem oświetleniem. Tłumy włoskich i zagranicznych gości, oraz roje artystów snuły się aż do północy po ciasnych ulicach przedmieścia, przypatrując się ciekawie słynnym z piękności Transtewerankom, współobywatelkom unieśmiertelnionej przez Rafaela Fornariny. Szczęśliwa!

Składki: Na pomnik Mickiewicza nadesłali na ręce Prezydenta miasta: L. R. z Baligrodu 1 złr. dr. Durst z Cieszanowa 2 złr. „Różowe Domino" ze Lwowa 20 złr.
Powyższe kwoty złożono w książeczce kasy Oszczędności L. 62243.

Korespondencya od Redakcyi.

Panu S. Z. w Krakowie. Pytania przez Pana postawionego nikt nie rozstrzygnie, chyba sami interesowani. Dziękujemy, ale drukować nie możemy.

Sprostowanie. Redaktor *Strażnicy polskiej* prosi nas o sprostowanie, że oskarżeni o socyalistyczne agitacye Krajewski i Kahofer, nie byli współpracownikami *Strażnicy polskiej* i *Sztandaru polskiego*, pierwszy bowiem zatrudniony był przy administracyi i ekspedycyi, a w wyjątkowych wypadkach używany był jako reporter; drugi zaś był zwykłym pisarzem.

Repertoar teatralny.

Sobota 14 kwietnia: „Fedora" W. Sardou.
Niedziela 15 kwietnia: „Wesołe kobiety z Windsor" komedya w 5 aktach Shakspeara przekład Wł. Sabowskiego.

Ostatnie wiadomości.

Z Podiasia piszą nam dnia 10 b. m.

„We wsi Wierowie nad Bugiem w powiecie Sokołowskim, gub. Siedleckiej, żył ksiądz Jakubowski — kapłan jeszcze młody (około 40 lat), bogobojny, duszą oddany sprawom Unitów. O wszystkiem, co dla Unitów czynił, popi dawno wiedzieli i tropili go na każdym kroku, a nie mogąc nigdzie schwytać go na gorącym uczynku, wymogli u Synodu petersburskiego postanowienie zamknięcia jego kościoła. Postanowienie to ogłosił ks. Jakubowskiemu miejscowy wójt gminy Stolarczyk dnia 6 b. m. Kapłan protestując, rzekł, że zamykać kościoła nie mogą, bo nie ma na to żadnego powodu, że więc on na to nigdy nie zezwoli — prędzej zginie, niż kościół będzie zamknięty. Gdy pomimo to w dniu 8 kwietnia, t. j. przedwczoraj władze policyjne do zamknięcia kościoła przystąpiły — ks. Jakubowski widząc, że opór byłby nadaremny — strzałem z rewolweru życie sobie odebrał. Oto znowu krwawa karta w dziejach naszej martyrologii".

Piszą nam z Wiednia, 11 kwietnia.

Nasze Koło poselskie odbyło wczoraj wieczorem krótkie posiedzenie jedynie dla ustanowienia listy kandydatów do wyboru członka trybunału politycznego (*Reichsgericht*) w miejsce ministra Ziemiałkowskiego, który przed kilkoma miesiącami wystąpił, skoro jako ministrowi nie wypadało mu zasiadać rzeczywiście w trybunale, a nie chciał zrzekać się krzesła w nim, dopókiby nie było pewności, że w Izbie poselskiej wybór znów Polaka byłby niewątpliwy. Jak zapowiedzieliśmy w telegramie wczorajszym, a donieśliśmy w dzisiejszym, Koło nominowało kandydatem na pierwszem miejscu p. Marcelego Madejskiego ze Lwowa (nie posła w Radzie państwa Stanisława Madejskiego, którego mylnie wymienia krakowski telegram w *Wiener Allg. Ztg.*, powtarzający zapowiedź naszą z *Nowej Reformy*). Wybór w Izbie poselskiej będzie musiał wkrótce stanąć na porządku dziennym; albowiem dnia 17 b. m. już trybunał polityczny będzie miał posiedzenie, na którem nowy członek ma być obecny, a sam wybór izby nie wystarcza jeszcze do udziału w rozprawach trybunału, lecz wymaga także sankcyi cesarskiej.

Poseł Hausner powrócił już z Rzymu, choć z wyraźnemi jeszcze na twarzy śladami cierpienia.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne)

Berlin, 12 kwietnia. *National Zeitung* utrzymuje wbrew zaprzeczeniom, że zjazd króla Humberta z cesarzem Wilhelmem nastąpi w Berlinie na wiosnę lub latem.

Petersburg, 12 kwietnia. Insygnia koronacyjne wywieziono wczoraj do Moskwy. Pojawiło się nowe ulotne pismo nihilistyczne.

Londyn, 12 kwietnia. Patrol detektywów znalazł w gmachu ministerstwa spraw zewnętrznych pakiet zawierający 7 fun. prochu.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń. 12 kwietnia. (Posiedzenie Izby panów.) Prezydent wyraża współczucie Izby z powodu śmierci Majlatha, i poświęca zmarłym członkom Izby Hartigowi i Kaliwodzie zaszczytną wzmiankę.

Minister oświaty odpowiadając na interpelacyę Thuna o zarządzie dodatkami do funduszu religijnego, oświadcza, że zaległości z końcem roku 1881 wynosiły 6934 zł., głównie z Austryi Dolnej i z Czech. Minister wykazuje, że rzeczywiste wpłaty często są niższe od tych, jakieby według skali wypadły, a mimo to przez czas dłuższy są zapisywane, i ztąd powstają zaległości. Minister zarządził wyborną manipulacyę.

W ogólnej rozprawie nad budżetem nikt głosu nie zabrał. W szczegółowej Kuefstein gorąco zaleca połączenie kolei zachodniej z koleją Franciszka Józefa na St. Poelten i Krems. Poczem budżet i ustawę skarbową bez dalszych rozpraw przyjęto. Do komisyi kolejowej wybrano Lichnowskiego, na czem posiedzenie zamknięto. Następne w sobotę.

Buda-Peszt, 12 kwietnia. Komisya sądownicza węgierskiej izby deputowanych przyjęła 6 głosami przeciw 5 projekt ustawy o zawieraniu małżeństw między żydami a chrześcianami, jako zasadę do rozpraw szczegółowych. Minister sprawiedliwości oświadczył się przeciw zniesieniu sądownictwa kościelnego; wielu mowców zwalczało projekt ten i żądało zaprowadzenia rzeczywistych małżeństw cywilnych.

Berlin, 12 kwietnia. Ze sfer dobrze poimformowanych zapewniają, że nie istnieją żadne projekta kościelno-polityczne — chociaż książe Bismark oświadczył się prywatnie za wolnością odprawiania mszy — i udzielaniem sakramentów.

Rzym, 12 kwietnia. Na posiedzeniu senatu wyraża minister Mancini podziękowanie poprzedniemu mówcy za jego uznanie polityki rządu włoskiego, a szczególniej serdecznych stosunków Włoch z Niemcami i Austro-Węgrami, które to stosunki objawią się zwiększonym wpływem Włoch na sprawy polityki europejskiej. Mancini obstaje przy swojem oświadczeniu uczynionem w Izbie, które jest identyczne z oświadczeniem Kalnoky'ego w delegacyach wspólnych; kładzie powtórnie nacisk na to, że porozumienie się mocarstw z zagwarantowaniem niezawisłości byłoby dla Włoch bardzo pożyteczne do uniknięcia klęsk wojny. Obojętną jest nazwa i forma tego porozumienia się. W każdym razie rząd włoski i jego gabinet jednomyślnie pragną usunąć nieporozumienie z Francyą i stosunki z nią według tradycyi i interesów Włoch naprawić, gdyż życzliwość dla Francyi nie jest niezgodną z ciągłą bacznością na interesa włoskie. Włochy chcą tylko przeszkodzić, aby fakta spełnione nie powiększyły nieporozumień. Włochy nie mogłyby obojętnie przypatrywać się polityce zaborczej na morzu Śródziemnem, dlatego też układy z Francyą są w toku, a Włochy oczekują obecnie przyobiecanej odpowiedzi ze strony Francyi.

Bukareszt, 12 kwietnia. Dziennik urzędowy donosi, że Canpineano został mianowany na nowo-utworzoną posadę ministra rolnictwa.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 12 kwietnia 1883.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·35	78·40
„ 5% Austr. pap. nowa	93·15	93·15
„ srebrna „	78·90	79·—
„ złota „	98·—	98·15
„ 6% Węg.	—·—	120·40
4% Renta złota węg.	—·—	90·05
Losy z r. 1860	—·—	131·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego	833·—	832·—
„ kredytowe	316·—	316·40
Londyn	119·60	119·60
Napoleondor	9·48	9.48
Lombardy	—·—	148.60
Losy z r. 1864	—·—	137·50
Akcye Karola Ludwika	—·—	308·50
„ Lwowsko-Czerniow.	—·—	171·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	—·—	158·—
5% Obligacye Indemn. gal	—·—	98·80
Losy premiowe węg.	—·—	115·80
Akcye Koszycko-Bogum.	—·—	147.—
„ Północno zachodnie	—.—	206·—
6% Listy hipoteczne	—·—	102·25
6% List. zast. gal. Zakł. Kr. Z.	101.75	101·50
Akcye Siedmiogrodzkie	164·50	164·50
Marka	58·50	58·50
Ruble papierowe	—.—	118·25
Dukat	5·64	5·64

Berlin d. 12 kwietnia 1883.		
Banknoty	170·90	170·90
Wiedeń	170·75	170·75
Warszawa	202·30	202·10
Ruble	202.55	202·20
5% Listy zast. król. polsk.	62·30	63·10
4% „ likwidacyjne	54·75	54.75
Akcye Karola Ludwika	132·50	132·50
„ kredytowe	543·50	5 0·50

Usposobienie giełdy: słabe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Kopalnie Wieliczki mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następny po święcie.

Księgarnia antykwarska i Skład Nut
Leona Frommera
w Krakowie, przy ul. Szewskiej
poleca wielki wybór nut fortepianowych jakoteż skrzypcowych
po cenach zniżonych.
1311 11 12

Młody Człowiek
znający gruntownie język rossyjski może udzielać lekcyj tego języka, a także tłumaczyć akta tak z polskiego na rossyjski jako też z rossyjskiego na polski.
Wiadomość w Redakcyi Nowej Reformy.

SKLEP
z wielką **wystawą** każdego czasu do wynajęcia **przy ulicy ś. Jana l. 5.** Wiadomość w składzie piwa butelkowego tamże. 1345 1

Antoni Pauly
c. k. uprz. fabrykant
TOWARÓW ŁÓŻKOWYCH
Wiedeń VIII.
Lerchenfelderstrasse 36
poleca swój doborowy skład wszelkich gatunków **towarów łóżkowych**, niemniej **pierza do łóżek, puchu, puchu gęsiego i włosia końskiego.**
Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.
392 17 30

Trawa Miodowa
nasienie na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa lat kilka. **Jeden korzec** wraz z workiem **4 złr. 50 cnt.** Przy odbiorze naraz **dziesięciu korcy** dodaje się **jeden korzec bezpłatnie.**
J. BULSIEWICZ
skład nasion w Bochni. 1196 22 26

Mam zaszczyt donieść P. T. Publiczności, że mój **handlowy ogród w Krakowie, ul. Karmelicka 52**, zaopatrzyłem w liczne, **świeże i niezawodne**
nasiona
kwiatowe, warzywne i pastewne, drzewka owocowe, krzewy ozdobne, róże wszelk. gatunków itd.
Cennik posełam na żądanie franco.
Z szacunkiem 1327 4 4
Jakób Tengler.

Księgarnia K. Bartoszewicza w Krakowie
otrzymała na skład główny wyszłą w Wiedniu broszurę:
ZARYS HISTORYCZNEGO PRZEBIEGU SPRAWY
Schwarz-Kamiński-Laenderbank
Cena 40 cnt., z przesyłką 55 ct. 1362 5 6

Dla mężczyzn i młodzieńców!
Nerwowość, nerwowe wyczerpanie sił i osłabienie, leczy mój przyrząd elektro-galwaniczny Nr. 2, bez użycia leków i innych fuszerskich kuracyj szybko i radykalnie. Rozsyłam go wraz z przepisem użycia po cenie 15 Marek włącznie z opakowaniem.
1375 4 10 **F. Schaefer, Stettin.**

Premiowany medalami srebrnymi na wystawach w Krakowie w r. 1870 i 1872, medalem złotym w Bielsku-Białej;
Pracownia Kamieniarska
FABIANA HOCHSTIMA
w Krakowie, ulica ś. Gertrudy
zaopatrzona jest w
NAGROBKI
z najtrwalszego piaskowca, marmuru i granitu wykonane w rożnych cenach pooczawszy od złr. 20.
Przyjmuje się również zamówienia według nadesłanych rysunków na **roboty architektoniczne** z piaskowca lub wapieńca własnych łomów i na **posadzki** różnobarwne marmurowe lub mozaikowe ogniotrwałe.
CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.
1264 11 12
Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeńskiej w r. 1873 i medalem rządowym na wystawie Przemyskiej w r. 1882.

NAKŁADEM
Księgarni K. Bartoszewicza
Kraków, Rynek, Hotel Drezdeński
wyszedł
MOMUS
Żółkowskiego.
Cena **80** cnt., z przesyłką **1** złr., — w oprawie **1** złr. **20** cnt., z przesyłką **1** złr. **40** cnt. 1249 5 12

MAJĄTEK
w Królestwie, w najlepszej glebie, do nabycia.
Kamienica obok plant do sprzedania lub do zamiany na folwark.
Poszukuje się dzierżawy od 100—150 mórg i 200—300 mórg. w Galicyi lub Królestwie.
Potrzebny **wspólnik** do budowy kolei z kapitałem 15—20.000 złr.
Potrzebny **Obermühler** kawaler i **chmielarz** k waler. (1378 3 3)
Wiadomość **w biurze komisowo-infor. Wł. Jaworskiego w Krakowie**, ulica Florjańska L. 21, od godz. 9—12 i od 3—6.

Prawdziwą HERBATĘ Rosyjską
firmy
BRACIA K. i S. POPOW
W MOSKWIE
w oryginalnych ¼-funtowych paczkach za funt złr. w. a. **4.** — poleca
Adam Klein i S-ka w Cieszynie
również
1 kilo KAWY CEYLON po złr. 1·60
1 „ „ ZŁOTEJ JAWY „ 1·50
Przy odbiorze 2-ch kilo Kawy Ceylon, 2-ch kilo Jawy złotej i ½ funta Herbaty rosyjskiej, przesyłamy za zaliczką pocztową franco. 1173 3 3

Wyszła z druku broszura p. t.:
PRZEMYSŁ CUKROWNICZY,
jego wpływ na rolnictwo i znaczenie w gospodarstwie narodowem
przez Dra TADEUSZA RUTOWSKIEGO.
8° Str. IX i 122. — Cena 1 złr. 20 cnt.
Do nabycia **w Administracyi N. Reformy, w księgarni Kazimierza Bartoszewicza** oraz we wszystkich innych księgarniach.

Licytacya.
W Poniedziałek dnia 16 Kwietnia 1883 r. przed południem odbędzie się w gmachu sądowym, obok kościoła ś. Piotra, ostateczna sprzedaż przez publiczną licytacyę, **domu** pod L. 22, Dz. III., przy ulicy Zwierzynieckiej w bliskości plant i w środku miasta położonego. Zaprasza się wszystkich, mających chęć nabycia domu jednopiętrowego, przynoszącego odpowiedni swej wartości dochód, aby się w powyższym terminie w sądzie znaleść zechcieli. Według nadzwyczaj lekkich warunków sprzedarzy kupujący powinien przy licytacyi wadyum 3280 złr. w. a. złożyć, — które to wadyum w razie niekupienia domu, składającemu natychmiast zwróconem zostanie. 1344 1 2

We woreczkach **5** Kilo doskonałej **Kawy Convenienz** w najlepszym gat. za złr. **5·50**
Kilo najlepszej „ **Portorico** wybornej „ „ **6·50**
Kilo wyśmienitej „ **Ceylon** Prima „ „ **7·50**
Kilo słodkiej „ **Migdałowej** wyborowej „ „ **6·—**
oclone, wolne od opłaty, włącznie z opakowaniem, za zaliczką pocztową lub za nadesłaniem należytości wysyła **EDWARD LOEWY w TRYEŚCIE.** 1346 7 10

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż w dniu 22 Marca b. r. otworzyłem w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod własną firmą:
J. SOBOLEWSKI
Magazyn Towarów Bławatnych
i Konfekcyj Damskich
a zaopatrzywszy takowy w wielki wybór nowości z pierwszorzędnych fabryk krajowych jakoteż zagranicznych, mam nadzieję, że doborowym towarem a niskiemi i stałemi cenami, oraz punktualną usługą — mając przytem kilkunastoletnią praktykę tak zagranicą, jakoteż dziewięcioletnią w jednym z tutejszych największych magazynów — zdołam pod każdym względem wymaganiom Szanownej P. T. Publiczności zupełnie zadosyć uczynić.
Zamówienia na konfekcyę przyjmuję i wykonywam po cenach bardzo umiarkowanych we własnej pracowni podług żurnali i modeli paryskich i berlińskich. 1365 8 10
Próbki na żadanie franco i pocztą odwrotną.

LYOŃSKIE Materye Jedwabne. AKSAMIT. PLUSZ.
PŁÓTNO. Stołowa Bielizna. SZIRTING. BATYST.

Magazyn Bławatny i Konfekcyj
Henryka Schwarza w Krakowie
otrzymał i poleca
wielki wybór nowości wiosennych i letnich
tak w materyałach na suknie, jakoteż w modelach Paryskich i Berlińskich Okryć, Kostiumów itp.
Zamówienia na wszelką konfekcyę damską przyjmuje Magazyn i uskuteczia je spiesznie.
— Na żądanie rozsela próbki. —

DYWANY. Kapy na łóżka. FIRANKI. KOTARY.
WYROBY SŁAWUCKIE. KOŁDRY, PLEDY, CHUSTKI.
1382 2 4

Tylko dla Prenumeratorów N. Reformy
Nadzwyczajne chwilowe zniżenie dzieł JULIANA BARTOSZEWICZA. Tylko do 1 Maja.
I. **Historja literatury polskiej**, drugie powiększone wydanie. 2 duże tomy. Cena 7 złr. zniżona na 4 złr. 50 ct.
II. **Historja pierwotna Polski.** 4 wielkie tomy. Cena 14 złr. zniżona na 9 złr.
III. **Szkice z czasów saskich.** Cena 3 złr. 50 zniżona na 2 złr. 50 ct.
III. **Studja literackie i historyczne.** 3 wielkie tomy. Cena 10 złr. zniżona na 7 złr.
V. **Anna Jagiellonka.** 1 tom wielki (500 str. w dużej ósemce). Cena 3 złr. 50 ct. zniżona na 2 złr. 50 ct.
Wszystkie te dzieła (razem 11 wielkich tomów) zamiast **38** złr. **50** ct. tylko **24** złr.
Zamówienia i pieniądze nadsyłać należy do księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie (Rynek). 1335 6 6

Kursa miejscowe i giełdowe.
Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 12 4.

%		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	118 —	118 75
	Marki niem. złote lub pap. 100 mar.	58 25	58 75
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 60	5 70
	20-to Frankówka złota	9 45	9 52
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł	98 —	98 50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	98 —	98 50
4	„ „ „ „ „	89 75	90 25
6	„ „ Banku Hipoteczn.	101 75	102 50
5	„ „ „ „ z premią 10%	100 25	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 —	97 75
6	„ dłużne g. zakł. włosciańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	101 —	102 —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 —
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	87 50	88 —

Lwów, dnia 11

%		płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	306 —	— —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	97 80	98 25
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	90 —	90 50
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	101 50	102 —
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	100 25	100 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	97 —	97 75
6	„ „ Banku włościan. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	98 15	98 60

Wiedeń, dnia 11/4.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%		płacą	żądają
4⅕	Renta austr. papierowa za złr. 100	78 40	78 55
4⅕	„ „ srebrna „ „ 100	79 —	79 15
4	„ „ złota „ „ 100	98 15	98 30
4	„ „ pap. nowa „ „ 100	93 15	93 30
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	119 75	120 50
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	131 50	132 —
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	137 75	138 25
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 50	167 75
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	167 50	167 75
—	Como Renten-Schein na 42 lirów „ sztukę 1	37 —	39 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	148 —	148 50

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%		płacą	żądają
6	Renta złota węgierska za złr. 100	120 45	120 65
4	„ srebrna „ „ „ 100	120 30	120 50
5	„ pap. „ „ „ 100	90 05	90 20
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	88 05	88 20
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	115 80	116 20
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115 80	116 20
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	110 10	110 0

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%		płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	98 —	98 50
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	99 20	99 60
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	98 90	99 40
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	99 20	99 60

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%		płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	113 50	114 —
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	102 —	102 50
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	32 25	32 50
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	27 —	27 25

LISTY ZASTAWNE.

%		płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit i g. oest. złote za złr. 100	117 25	118 —
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	97 75	98 —
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	102 25	102 75
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	101 —
5	„ „ „ „ „ „ 100	97 25	98 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	102 —	103 —
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 50	106 50
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 —	101 75
5½	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	89 50	90 50
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	98 25	98 75
5	Listy zast. rustykalne za złr. 100	100 75	101 25
6	Listy zast. rustykalne 15-letnie „ „ 100	95 —	— —
6	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	92 —	92 75
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 60	100 80
5	„ „ „ „ „ „ 100	98 85	99 —
4½	„ „ „ „ „ „ 100	92 40	92 70
4			

OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.

%		płacą	żądają
	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	94 30	94 60
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	105 —	105 50
5	Kar. Lnd. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	98 70	98 90
4½	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr. „ „ 100	96 60	96 90
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	95 —	95 25
5	„ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	95 25	95 75
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	100 40	100 80
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr. „ „ 100	93 15	93 40
5	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	137 75	138 —
3	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	93 —	93 25
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	91 80	92 15
5			

L O S Y.

%		płacą	żądają
	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	170 75	171 25
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	38 25	38 75
—	Towarz. żegingi Dunaju na 100 złr. „ „	108 —	109 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	21 50	22 —
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	19 50	20 —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	— —	19 25
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	39 —	40 —
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	36 50	37 —
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „ „	12 25	12 75
—	L. Czerwon. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „ „	6 10	6 30
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	— —	— —
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	51 —	53 —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	22 25	22 75
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	45 —	45 50
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	22 50	23 50
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	127 —
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	64 —	65 —
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	28 25	29 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	37 25	38 25

AKCYE BANKOWE.

%		płacą	żądają
5	Anglobank na 120 złr	116 50	11 75
5	Bankverein Wiener „ 100 złr	110 —	110 40
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	220 —	221 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	316 40	316 70
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	312 25	312 75
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	61 —	63 —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	126 —	127 —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	832 —	835 —
5	Unionbank na 100 złr.	117 70	118 —

AKCYE KOLEJOWE.

%		płacą	żądają
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 „	170 75	171 25
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2785 —	2790 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	193 50	194 —
5	Karola Ludwika na 210 „	308 50	309 —
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	147 —	147 50
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	171 —	171 50
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	23 —	23 25
bez %	Prag Duxer	57 50	58 —
5	Rudolfa na 200 złr.	165 —	165 50
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	164 50	165 —
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	341 50	342 —
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	148 50	149 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	161 75	1 2 25
5	Nordosty na 200 „	158 —	158 50

W A L U T Y.

		płacą	żądają
	Dukaty pełno ważne za sztukę	5 64	5 66
	20-to Frankówki „ „	9 48	9 49
	20-to Markówka „ „	11 71	11 73
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 77	9 79
	Funty szterlingi „ „	11 92	11 97
	Tureckie liry złote „ „	10 73	10 77
	Banknoty włoskie „ „	47 35	47 45
	Ruble papierowe „ „	118 —	118 50

Warszawa, dnia 11/4.

%		płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 65	100 —
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	87 75	88 —
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	94 50
	„ „ „ „ IIa „	— —	93 25
	„ „ „ „ IIIa „	— —	— —

Z drukarni Związkowej w Krakowie.
Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.